Nr. 311 (6795) WARSZAWA, SRODA 7 PAŹDZIERNIKA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka H. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Dla członków Partji, Związków Zawodowych, urzędników państwowych i nauczycieli ulgi w prenumeracie.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

## W Hiszpanji
# Walki o Oviedo
### Kontratak wojk rządowych na wszystkich frontach

SYTUACJA NA FRONCIE

Ogłoszony wczoraj komunikat urzędowy podaje: na froncie aragońskim na odcinku Barbastro wojska rządowe rozproszyły kolumnę powstańczą, która straciła 100 zabitych. Na froncie południowym na odcinku Acudete w prowincji Jean wojska rządowe zajęły miejscowości Rabita i Feunte Alamo. Na froncie środkowym pod Naval Peral w prowincji Avila oddziały rządowe odparły energicznie atak, podjęty o świcie przez powstańców, którzy cofnęli się na wyjściowe pozycje.

WOJSKA RZĄDOWE WKROCZYŁY DO OVIEDO?

**Ze źródeł półurzędowych donoszą, że przez cały dzień wczorajszy trwał marsz górników asturyjskich na Oviedo. Górnicy ci mieli wkroczyć do miasta w trzech różnych punktach i opanować niektóre dzielnice.**

Według otrzymanych w Paryżu wiadomości wczorajsze bombardowanie Oviedo przez wojska rządowe była najintensywniejszą akcją artylerji i lotnictwa na tym odcinku od chwili wybuchu powstania, i trwającego od dwuch miesięcy oblężenia miasta. Samoloty rządowe zrzuciły wczoraj około 1000 bomb, które wyrządziły znaczne szkody. Ze źródeł powstańczych donoszą, że powstańcy zamknięci w Oviedo nie skapitulowali jeszcze.

NA FRONCIE BISKAJSKIM

**W Bilbao sytuacja jest bez zmiany. W mieście panuje spokój. Według korespondenta Havasa, na froncie biskajskim wojska rządowe mają przewagę, szczególnie na wybrzeżu, gdzie kolumny po zdobyciu miejscowości Atrico posuwają się w kierunku Deva. Lotnictwo rządowe dokonało kilku ataków na San Sebastjan i Irun.**

NA ODCINKU TOLEDO

**Na odcinku Toledo panuje spokój. Wojska rządowe okrążyły wieś Bargas. Powstańcy panują jeszcze tylko nad jednym połączeniem komunikacyjnym pomiędzy Bargas a Toledo.**

KOMUNIKATY REBELJI.

Gen. Queipo de Llano we wczorajszym swym przemówieniu radjowym oświadczył, że z okazji rocznicy rewolucji z października 1934 r. Prieto i Gonzales Pena wydali instrukcje energicznego zaatakowania miasta Oviedo, aby doprowadzić do jego rychłego upadku. Rzeczywiście, atak został podjęty. Na miasto padło przeszło 1000 pocisków i 400 bemb lotniczych, jednak oddziały nasze — twierdzi generał — nie straciły ani jednej piędzi ziemi.

Według oficjalnego komunikatu głównej kwatery powstańczej, atak na Madryt ma być prowadzony przez gen. Franco po dokonaniu przegrupowania armji gen. Mola, co zapewni skuteczną współpracę wszystkich oddziałów, zaangażowanych w operacjach przeciwko stolicy.

***

Z Burgosu donoszą, że przed 80 dniami schroniło się w kaplicy w Sierra Morena w odległości 30 km. od Andujaz 150 członków gwardji cywilnej z rodzinami, 100 członków „falangi hiszpańskiej“, oraz kilka rodzin z Andajuz. Kaplica ta stanowi naturalną twierdzę nie do zdobycia. Przed 3 dniami samolotowi powstańczemu udało się przelecieć nad tym nowym Alkazarem i zrzucić nieco środków żywności. Wojska powestańcze, operujące obecnie w tym rejonie, znajdują się o 50 km. od Andajuz.

# U steru rewolty hiszpańskiej stoją... masoni
### Rewelacje francuskiej prasy konserwatywnej

Bardzo konserwatywny, bardzo zrównoważony, bardzo odpowiedzialny i bardzo ostrożny „Le Temps“ paryski podaje w numerze z dn. 4 października wślad za „Revue de Paris“ rewelacje następujące o wodzach rewolty hiszpańksiej:

„W r. 1929 generałowie wolnomularze zostali zgrupowani w „Wojskowem Zjednoczeniu Braterskiem“, pod przewodnictwem Brata generała San-Miguela Cabanellos, obecnie prezydenta junty wojskowej w Valladolid. Tylko Brat generał Sanjurio nie był powołany spowodu przyjaźni osobistej, która go łączyła z dyktatorem Primo de Riverą. To właśnie Brat generał Goded, oficer wielkiej odwagi, którego ekstremiści rozstrzelali w Barcelonie, miał dać sygnał rewolty. Brat generał Mola, obecnie dowódca wojsk rokoszan na północy, był w okresie monarchji szefem policji tajnej, i to odmowa Brata generała Sanjurjo co do użycia gwardji cywilnej przeciwko groźnemu buntowi, zdemoralizowała Alfonsa XIII i spowodowała — wraz z wygnaniem króla — upadek monarchji“.

A zatem w r. 1929 szefowie rewolty dzisiejszej byli oficjalnymi... masonami. Teraz są obrońcami... wiary chrześcijańskiej!...

Więc jakto? Przeor ojców Paulinów polskich z Jasnej Góry dziękuje **masonom** hiszpańskim za to, że na czele **Maurów** afrykańskich zdobywają Hiszpanję, wbrew narodowi hiszpańskiemu! Cóż teraz napisze „Mały Dziennik“ i co napisze „Warszawski Dziennik Narodowy“? Wszak „Le Temps“ i „Revue de Paris“ — to dwa pisma, nie podejrzane o „intrygi lewicowe“!...

## Rząd Ludowy Francji
# nie pozwoli hulać faszystom

Ministerjum spraw wewnętrznych Francji ogłosiło następujący komunikat Część prasy wyraziła zdziwienie, iż Rząd, zabroniwszy w ub. piątek manifestacji francuskiej partji socjalnej (faszyści pułk. de la Rocque, przyp. red.), zezwolił na zwołanie zebrania komunistycznego. Zarzucano rządowi, iż nie potrafi być bezstronnym, twierdzono, iż stosuje dwie różne wagi i miary. Zajścia, jakich widownią był Paryż, wyjaśniają powody, które wpłynęły na decyzję Rządu i decyzję tę całkowicie usprawiedliwiają.

Manifestacja „francuskiej partji socjalnej“ (faszyści) była określana przez organizatorów, jako zebranie prywatne. W rzeczywistości zebranie to miało się odbyć w lokalu, mogącym pomieścić 30 tysięcy osób. Kontrmanifestacja (przeciwko komunistom, — przyp. red.), zorganizowana przez to samo stronnictwo, przedstawiała dokładnie te same cechy. Obie te manifestacje były przygotowane za pomocą identycznych metod, metod dobrze znanych, które ponownie zaczęto stosować od kilku tygodni po dłuższej przerwie: zgromadzenia zwoływane w drodze potajemnej, co stwierdza istnienie organizacji o dyscyplinie typu wojskowego, mobilizacja grup, plany szybkiego transportu i koncentracji w wyznaczonych miejscach. Manifestacje te nie miały nic z zebrania publicznego o charakterze politycznym, organizowanego otwarcie przez stronnictwo polityczne, występujące jawnie. Tak wyglądały zebrania, które odbywały się dotychczas, nie powodując żadnych zamieszek. Zważywszy na pogróżki, zawarte w wezwaniach, rzuconych w piątek wieczorem przez pułk. de La Rocque, żaden Rząd nie mógłby w podobnym wypadku ustąpić, nie wyrzekając się poczucia swego obowiązku i godności.

Chociaż niektórzy przedstawiciele prasy zagranicznej uważali za stosowne przedstawić w sposób przesadny i dramatyczny zajścia, które miały miejsce, w rzeczywistości incydenty te, nieuniknione w podobnych okolicznościach, nie przedstawiały się poważnie. Spokój był zapewniony. Rząd, który dowiódł, iż potrafi utrzymać ład publiczny i przeszkodzić jego zakłóceniu, zwraca się z wezwaniem do całej opinji publicznej, gdyż wchodzą w grę interesy całego kraju. Operacje wyrównania monetarnego, mające na celu odrodzenie gospodarcze, od którego zależy ogólny dobrobyt, mogą wydać pożądane owoce jedynie w atmosferze ładu i spokoju. Utrzymanie ładu jest zadaniem Rządu. Spokój i równowaga zależą od rozsądnego postępowania zarówno jednostek, jak i stronnictw. Rząd jest zdecydowany uczynić wszystko, co będzie w jego możności, by przeszkodzić i uprzedzić zamieszki oraz zapewnić życiu publicznemu charakter normalny i spokojny. To też postanowił on aż do odwołania nie zezwalać w Paryżu i w okręgu paryskim na żadne manifestacje i zebrania, mogące wywołać pewne działania i przeciwdziałania, wstrząsające życiem publicznem.

# Zgon gen. Goemboesa
### Węgry wobec doniosłych wydarzeń

Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: W poniedziałek popołudniu lekarze, czuwający nad zdrowiem premjera Gömbösa w Monachjum, nadesłali informacje, z których można wywnioskować, iż w stanie zdrowia premjera nastąpiło nieoczekiwane pogorszenie.

Wieczorem premjer stracił przytomność, nie odzyskując jej aż do zgonu, który nastąpił we wtorek o godz. 8.20 rano. Przyczyną śmierci była uremia i wywołane przez nią ogólne zatrucie organizmu.

DYMISJA RZĄDU.

Na posiedzeniu rady ministrów Rząd węgierski postanowił podać się do dymisji.

Regent Horthy wezwał na naradę prymasa Węgier arcybiskupa Seredy, przewodniczących Izb parlamentarnych, b. premjera Bethlena, prezesa partji rządowej Ivady, przewodniczącego partji drobnych rolników Eckhardta oraz strażnika korony królewskiej barona Perenyi.

Regent powierzył tymczasowe kierownictwo Rządu min. Daranyi. Utworzenie nowego gabinetu nastąpi na początku przyszłego tygodnia.

WRZENIE POLITYCZNE NA WĘGRZECH.

**Wiadomość o zgonie gen. Gömbösza wywarła na Węgrzech wielkie wrażenie. Koła polityczne sądzą, że Węgry stoją wobec doniosłych wydarzeń w polityce wewnętrznej.**

**W szerokich kołach społeczeństwa węgierskiego panuje coraz większe wrzenie przeciw dyktaturze. Obawom o najbliższą przyszłość polityczną Węgier dał wyraz publiczny b. min. Sandor Ernszt w piśmie — „Uj Gazdasag“.**

**Autor pisze, że w rzeczy samej jest obojętnem, kto po Gömbӧszu obejmie „wodzostwo“ Węgier. Następca znajdzie się w bardzo ciężkiem położeniu. Horyzont jest bardzo ciemny. W kraju panuje wielkie rozgoryczenie z powodu nie dotrzymanych obietnic oraz spowodu niemożliwego do utrzymania nadal systemu rządzenia.**

**Należy dodać, że wśród obietnic, poczynionych przez Rząd Gömbösza a nie dotrzymanych, znajdowała się obietnica reformy ordynacji wyborczej do węgierskiego parlamentu.**

## Stanowisko Partji Pracy W. Brytanji
# Faszyści! ani kroku dalej!

Podczas obrad konferencji brytyjskiej Partji Pracy w Edynburgu tow. Dalton przedłożył projekt rezolucji o położeniu międzynarodowym. Czas czczych frazesów — mówi rezolucja — już minął, przyszedł czas na ujawnienie odwagi, czas powiedzieć państwom faszystowskim — **„dotąd i ani kroku dalej,** — więcej prawa gwałcić nie wolno, napaść jest niedopuszczalna“. Winniśmy im powiedzieć: jeżeli macie jakie pretensje, to powiedzcie, o co wam chodzi.

Artur Henderson (syn), popierając stanowisko Daltona, oświadcza: „trzeba być wiernym zasadzie zbiorowego bezpieczeństwa, ale nie da się zapobiedz napaści przez pobożne życzenia“.

Strabolgi oświadcza, że nie chciałby, aby Labour Party doszedłszy do władzy zastała Anglję do tego stopnia nieuzbrojoną, że byłaby wystawiona na szantażowe pogróżki państw faszystowskich.

Rezolucja przedłożona przez Daltona wypowiada się m. in. za poparciem zbrojeń W. Brytanji.

Wśród członków konferencji ogromne zainteresowanie budzi zapowiedź przybycia 2-ch delegatów Rząd uhiszpańskiego do Edynburga.

# Tow. Joliot-Curie w Warszawie

Wczoraj o godz. 8,20 rano przyjechała do Warszawy tow. Irena Joliot - Curie, córka znakomitej uczonej Marji Curie - Skłodowskiej wraz ze swym mężem prof. Fryderykiem Joliot.

Na dworcu znakomitych gości witali podsekretarz stanu w ministerjum W. R. i O. P. prof. Ujejski, członkowie ambasady francuskiej w Warszawie, Instytutu Radowego im. Curie - Skłodowskiej, Polskiego Tow. Fizycznego, przedstawiciele prasy i in.

***

W ciągu jesieni oczekiwany jest w Warszawie znany pisarz francuski, członek Akademji, Paul Valery. Gość francuski wygłosić ma 2 odczyty publiczne.

Paul Valery jest prezesem stowarzyszenia dla badania kultury i cywilizacji krajów morza Śródziemnego.

# Armja kwantuńska
### ma zaprowadzić „porządek“ w Chinach

Z Tokio donoszą: Prasa tokijska podaje, że w m. Czanczun odbyła się narada wyższych dowódców kwantuńskiej armji, oraz armji japońskiej, stacjonowanej w Chinach Północnych. W wyniku narady postanowiono, iż w razie gdyby incydenty antyjapońskie wydarzały się nadal, armja powinna drogą surowych represyj przywrócić porządek, działając na własną rękę. Centralne władze wojskowe w Tokio zaaprobowały całkowicie stanowisko zajęte przez armję kwantuńską i zostawiły jej swobodę działania na wypadek nowych incydentów.

***

Z Szanghaju donoszą: Według doniesień prasy szanghajskiej w łonie Rządu nankińskiego w związku z naprężoną sytuacją powstały poważne tarcia. Grupa ministra spraw zagranicznych Czżan-Tsiuna nalega na kontynuowanie rokowań na podstawie warunków, wysuniętych przez Japonję. Natomiast t. zw. amerykańsko - europejska grupa członków Rządu, do której należą min. spraw wewnętrznych Wan - Dżun - Guj oraz min. spraw wojskowych Fyn-Juj-Tsian chce ze swej strony wysunąć żądania wobec Japonji i nie zgadza się na autonomję 5-ciu północnych prowincyj. Prasa chińska donosi, iż żądania japońskie, odrzucone przez min. Czżan-Tsiuna, zostaną przedłożone osobiście Czang-Kai-Czekowi przez ambasadora japońskiego Kawagoe.

# Nowa misja Grandiego

W Londynie otrzymano wiadomość, że ambasador włoski Grandi ustępuje ze swego stanowiska. Ma on być mianowany gubernatorem wyspy Rodos i wysp Dodekanezu.

Nominacja ta jest bardzo znamienna. Włochy mianują gubernatorem swych posiadłości we wschodniej części Morza Śródziemnego najlepszego swego znawcę spraw angielskich, mając widocznie na uwadze usiłowania brytyjskie skoncentrowania swoich umocnień morskich właśnie w tej części Morza Śródziemnego przez wybudowanie wielkiej bazy morskiej i powietrznej na Cyprze.

Następcą Grandiego będzie ambasador włoski w Buenos-Aires, Guariglia.

## Katastrofa lotnicza

Dnia 4 b. m. około godz. 12.30 w czasie lotów ćwiczebnych na szybowisku w Bezmiechowej zderzyły się w powietrzu dwa szybowce na wysokości około 400 mtr. Wskutek zderzenia ponieśli śmierć na miejscu dwaj piloci szybowcowi — 48-letni Kazimierz Sukiennik z Torunia i 21-letni Eugenjusz Morawski z Doliny, woj. Stanisławskiego. (PAT.).

# Gdańsk i Polska

## Ujemny bilans dotychczasowej polityki

Zaczęło się w czerwcu od afrontu ze strony Niemiec przeciw Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów w Gdańsku. P. Forster jako „Gauleiter" czyli namiestnik partji hitlerowskiej, oświadczył w prasie, że afront był rozmyślny i że Wysoki Komisarz jest w Gdańsku zbędny.

Chodziło więc o sprowokowanie incydentu, żeby doprowadzić do odwołania p. Lestera, jako Wysokiego Komisarza i żeby wogóle podważyć uprawnienia Ligi Narodów w Gdańsku. A ponieważ na podstawie tych uprawnień Liga Narodów stoi na straży zarówno polskich prerogatyw, jak i konstytucji gdańskiej, przeto podważenie uprawnień Ligi i jej Wysokiego Komisarza, **podważa zarazem polityczne stanowisko Polski w Gdańsku i wydaje ludność gdańską na pastwę partji hitlerowskiej.**

**Nota Rządu niemieckiego,** ogłoszona z końcem września, **afrontu nie cofnęła.** Zapewniała tylko, że Rząd niemiecki nie miał żadnego zamiaru postępować w sposób niezgodny ze statutem Wolnego Miasta. Zapewnienie to jest gołosłowne, ponieważ cała praktyka Senatu gdańskiego, będącego zwykłą ekspozyturą Rządu berlińskiego, jest niczem innem, jak ustawicznem gwałceniem statutu gdańskiego.

Po prowokacyjnem swem wystąpieniu w Lidze Narodów prezydent Senatu gdańskiego p. Greiser zapewnił również (w wywiadzie w „Daily Express"), że nie ma zamiaru zmieniać statutu, gwarantowanego przez Ligę.

Taktyka berlińsko - gdańska polega więc na tem, **żeby stwarzać fakty dokonane,** a gołosłownie zapewniać o swej „poprawności" wobec zobowiązań statutowych. Ta metoda postępowania wobec kontrahentów **t. j. wobec Ligi Narodów i Polski jest nie tylko obłudna, ale wręcz lekceważąca,** ponieważ w żywe oczy narusza ich uprawnione interesy, a zapewnia z brutalnym cynizmem, że „nie ma zamiaru postępować w sposób niezgodny ze statutem Wolnego Miasta".

Niestety, musimy stwierdzić, **że ta taktyka jest stosowana z powodzeniem.** Praktyczna likwidacja wszelkiej samodzielności i niezależności ludności gdańskiej została bez przeszkód ze strony Ligi Narodów i jak się zdaje przez partję hitlerowską definitywnie przeprowadzona. Wysoki Komisarz Lester, nie chcąc pokrywać swem imieniem smutnej roli bezsilnego obserwatora, zgłosił dymisję. Komplimenty, które usłyszał na sesji genewskiej i awans, który go czeka, nie zmienią faktu, **że ataki hitlerowskie** przeciwko jego osobie zostały uwieńczone skutkiem i **doprowadziły — bez oporu ze strony min. Becka — Ligę Narodów do kapitulacji.**

Dlaczego Niemcy hitlerowskie czują się tak pewne i co je rozzuchwala?

„Anglja chce przedewszystkiem uniknąć — pisał z końcem lipca gdański korespondent „Koelnische Zeitung" — żeby z powodu Gdańska była utrudniona ta tak gorąco w Londynie upragniona współpraca z Niemcami na podstawie europejskiej".

„Nie obawiają się w Warszawie, że Polska jako członek Rady Ligi mogłaby popaść w kłopot wyciągania dla Ligi Narodów kasztanów z ognia i popaść przez to w przeciwieństwo do Berlina".

Liczono więc w Berlinie i Gdańsku, **że Anglja nie zaangażuje się przeciwko „Trzeciej" Rzeszy z powodu Gdańska i że poświęci p. Lestera, byle ją pozyskać do współudziału w pakcie neo-lokarneńskim. I nie przeliczono się,** jak wykazał dalszy bieg wypadków. Donosi się z Genewy — pisał „Temps" we wstępnym artykule (d. 2 b. m.) w związku z nominacją p. Lestera na wysokie stanowisko w instytucji genewskiej — że przywiązuje się dużą wagę do nieatakowania Niemiec, których udział w konferencji pięciu państw (zachodnich) jest niezbędny.

A co do Polski, korespondent gdański z jednej strony groził, że o ile ona zaangażuje się w obronie statutu gdańskiego, to „mogłaby popaść w przeciwieństwo do Berlina", z drugiej zaś strony odradzał, żeby „nie wyciągała kasztanów z ognia dla Ligi Narodów". **Śmiałość,** z jaką sobie pozwolił inspirowany korespondent gdański wystąpić **pod adresem Polski** z tego rodzaju insynuacjami, pochodzi po części stąd, **że i w Polsce znajdują one w kołach germanofilskich oddźwięk a nawet zachętę.**

Ci politycy i dyplomaci polscy, którzy nie chcą wyciągać kasztanów z ognia dla Ligi Narodów, doczekali się skutku odwrotnego. **Liga Narodów, widząc wstrzemięźliwość min. Becka w sprawie gdańskiej, sama się nie zaangażowała.** Potępiła wprawdzie Senat gdański, ale po zatem palcem nie ruszyła, pozostawiając akcję celem „odprężenia" sytuacji czynnikowi najbardziej zainteresowanemu, t. j. Polsce. **Liga Narodów nie chce widocznie wyciągać kasztanów z ognia dla Polski.**

Proceduralnie wszystko odbywa się wśród komplimentów, tylko że konstytucja gdańska i nasze prawa w Gdańsku, gdyby miały głos, mogłyby krzyknąć jak te żaby w bajce: źle się bawicie, dla was to igraszka, a nam idzie o życie!

Nastąpią obecnie rokowania między Polską jako mandatarjuszem Ligi a senatem gdańskim. Stanowisko nasze jest znane: Gdańsk dla Gdańszczan i obrona gwarantowanych przez Ligę Narodów naszych traktatowych praw politycznych i gospodarczych. **Ale wskutek bierności swej dyplomacji Polska poniosła już szkodę,** ponieważ senat gdański, łamiąc bezkarnie konstytucję, postawił polską dyplomację jako kontrahenta wobec faktów dokonanych. **Im dłużej trwa w Gdańsku stan ex lex, tembardziej słabnie nasza pozycja.** I dlatego czas najwyższy, żeby min. Beck, który ani nie reagował na prowokacje genewskie p. Greisera i który wyjechał z Genewy w przeddzień potępienia Senatu gdańskiego przez Ligę Narodów, żeby nareszcie i min. Beck przemówił w rokowaniach z Gdańskiem tak, jak tego wymaga mocarstwowa pozycja Polski nad Bałtykiem.

BENEDYKT ELMER.

# Zaostrzona sytuacja

## w Gdańsku

Ag. Press donosi z Gdańska:

Sytuacja w Gdańsku stała się znowu bardzo naprężona. Senat gdański i partja narodowo-„socjalistyczna" upojone zwycięstwem, za jakie uważają odwołanie komisarza Lestera z Gdańska, głoszą w prasie i na zgromadzeniach, że Wolne Miasto Gdańsk nie chce i nie potrzebuje więcej żadnego nowego Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Hitlerowcy gdańscy twierdzą, że Wysoki Komisarz powołany był do regulowania spraw spornych między Wolnem Miastem i Polską, a ta jego misja zakończyła się z chwilą, gdy Gdańsk i Polska przystąpiły do regulowania wzajemnych stosunków w drodze rozmów bezpośrednich. Sprawy wewnętrzne Gdańska nie mogą być przedmiotem działalności Wysokiego Komisarza, ponieważ Gdańsk jest państwem suwerennem. „Gdańsk — oświadczył publicznie prezydent Greiser — wywalczył sobie przez chytrość i wytrwałość uznanie swojej wewnętrznej suwerenności wbrew całemu światu"...

Decyzja Rady Ligi, powierzająca Polsce misję dokładnego zbadania sytuacji wewnętrznej w Gdańsku, została przyjęta w Wolnem Mieście z mieszanemi uczuciami. Reprezentanci senatu i partji hitlerowskiej twierdzą, że Polska mogłaby interwenjować w sprawach gdańskich tylko w tym wypadku, gdyby w Wolnem Mieście przyszło do walk i zaburzeń. Dlatego władze senackie muszą „zabezpieczyć spokój w Gdańsku". Masowe aresztowania socjalistów gdańskich mają właśnie zapobiec rozruchom (?) na obszarze Wolnego Miasta. Rozumowanie to usprawiedliwić ma sprzeczne z konstytucją niszczenie stronnictw opozycyjnych w Gdańsku celem ugruntowania władzy hitleryzmu w Wolnem Mieście. Prez. Greiser oświadczył wyraźnie, że dopiero po złamaniu „partyjnictwa" Gdańsk stanie się pomostem i awangardą niemieckiego narodu na wschodzie.



# Pokwitowania

**NA RODZINY PO POLEGŁYCH I RANNYCH ROBOTNIKACH ROLNYCH W WOJEWÓDZTWIE LWOWSKIM I POWIECIE HRUBIESZOWSKIM.**

Robotnicy i Robotnice Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka zł. 110.—.

**DO DYSPOZYCJI KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAW. w myśl wezwania z dn. 14.VIII.36.**

Od antyfaszystowskiej młodzieży szkolnej m. Radomia zł. 20.—.

Chłopi z Polesia zł. 349.15.

Inteligencja z Białegostoku zł. 30.—.

Polkowski Wacław — Wyszonki Kościelne zł. 2.—.

**DLA POSZKODOWANYCH W WYPADKACH W KRASNYMSTAWIE.**

Michał Pomarański w Lublinie, wpłacone przez tow. Kazimierza Zasadę zł. 10.—.

**NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJ. DZIECI.**

Aleksander Metelski w Ciechanowie zł. 5.—.

# Straszny wypadek zatrucia gazem

## 13 osób zatrutych—5 trupów

Straszny wypadek zatrucia gazem świetlnym wydarzył się w Warszawie na pl. Opolskim 2.

Już onegdaj, w ciągu całego dnia lokatorzy parterowych mieszkań: małż. Kozyrscy i Kowalewsce narzekali na silne bóle głowy, oraz dostawali torsyj. Zachorowała również dozorczyni wspomnianego domu, 38-letnia Juljanna Pietrzakowa i 7-letnia jej córka, Krystyna. Lekarze pogotowia Ubezpieczalni stwierdzili zatrucia, poczem zastosowali zastrzyki. Nikt z domowników w obydwu mieszkaniach nie przypuszczał nawet, że powodem zatrucia był gaz świetlny, albowiem dom nie posiada przewodów gazowych.

Wczoraj zrana lokatorka tegoż domu Celińska, pragnąc dowiedzieć się o stanie zdrowia Kozyrskich, zapukała do drzwi. Nikt nie odpowiadał. Otwarto drzwi wytrychem. Znaleziono trupy: 28-l. Antoni Kozyrski, pracownik rzeźni miejskiej na Pradze leżał na podłodze; żona jego, 30-letnia Helena leżała na łóżku z głową opuszczoną nad zwłokami męża. Również w sąsiedniem mieszkaniu Kowalewskich znaleziono 4 osoby bez oznak życia. Byli to: 34-letni Bronisław Kowalewski, nauczyciel żona jego, 30-letnia Stefanja, 5-letnia córka ich Danuta, 20-letnia Stanisława Bieńkowska, siostra Kowalewskiej, słuchaczka Seminarjum Nauczycielskiego.

Lekarze Pogotowia stwierdzili śmierć 6-ciu wspomnianych osób Następnie udzielono pomocy mieszkańcom tegoż domu, również zatrutym.

Ponieważ ustalono już niezbicie, że zatrucie wywołane zostało gazem świetlnym, zawiadomiono gazownię. Robotnicy po rozkopaniu jezdni natrafili na pękniętą wskutek starości rurę gazową, z której prawdopodobnie już od dłuższego czasu wydzielał się trujący gaz, który następnie przez ziemię i fundamenty przedostawał się do wspomnianych mieszkań parterowych.

**
*

Warszawska Gazownia Miejska komunikuje nam, że rura gazowa ułożona jest w jezdni przy sąsiedniej ul. Szlenkerów zaledwie przed 4-ma laty, celem doprowadzenia gazu do fabryki przy ul. Żytniej. Trwałość rur gazowych wynosi kilkadziesiąt lat. Po odkopaniu stwierdzono pęknięcie w miejscu, gdzie pod rurą gazową przechodzi połączenie domu przy ul. Szlenkerów nr. 5 z kanalizacją. W lutym r. b. wykonywane było przez firmę prywatną połączenie kanalizacyjne wyżej wymienionego domu. Pęknięcie rury gazowej mogło być spowodowane przez obsunięcie się ziemi, poruszonej przez powyższą robotę.

Istotne przyczyny tragicznego wypadku ustali śledztwo, które jest w toku.

# Przegląd prasy

**TEORJA „DWUCH OBOZÓW"**

Endecy i ONR, jak wiadomo, propagują gorąco teorję dwuch obozów, — „tylko dwuch". Istnieją **tylko** (w Polsce): 1) endecja; 2) komuna: reszta złudzenie i maska.

**„Czas"** nie zgadza się z tą głupawą i w wiadomych celach forsowaną „teorję":

Nie widzimy przyszłości **ani w bolszewiźmie, ani w faszyźmie.** Pierwszy jest skrajną doktryną, możliwą do zastosowania w pół azjatyckiej Rosji, nieznośną dla ludzi zachodnich. Infiltracja bolszewizmu na zachodzie tłumaczy się bodaj głównie oddaleniem państw zachodnich od Rosji, nierealnością bolszewizmu we Francji, oddzielonej od niego Renem i Wisłą, w Anglji oddzielonej morzem, co pozwala na panowanie „mody" na bolszewizm, stwarza podstawy do rozwoju sui generis snobizmu na tle komunistyczno - rewolucyjnym.

**Faszyzm jest tworem o charakterze raczej negatywnym, niż konstruktywnym** (negacja bolszewizmu), **już to przejściowym tworem, wytworzonym na podstawie ściśle chwilowych trudności politycznych Niemiec i Włoch,** który niektóre narody bez potrzeby i bez głębszej myśli naśladują.

Czy to są „ściśle chwilowe trudności" i czy faszyzm nie jest związany z głębszemi zjawiskami w kapitaliźmie (epoki upadku) — to kwestja do dyskusji. Faktem jest, że endecja forsuje swą teoryjkę w ściśle partyjnych celach.

**FARYZEUSZE**

Cat. w **„Słowie"** opowiada bardzo zabawną historyjkę, jak to Ladisa - Kiepurę (brata słynnego Kiepury) skazano na grzywnę — z powodu donosu jakiegoś dobrowolnego denuncjatora, udającego wielkiego „patrjotę" (Ladis-Kiepura w chwilowej pasji powiedział coś krytycznego o ćwiczeniach wojskowych).

Z tej racji Cat. czyni trafne spostrzeżenia na temat pozy i faryzeuszostwa w Polsce:

Doszedłem do przekonania, że największą, gigantyczną, olbrzymią wadą naszego narodu, naszego społeczeństwa jest skłonność do pozy, faryzeuszostwa zakłamania. Obawiam się tego art. 127 kk. Mniejsza tam o ten incydent na dworcu, który nauczy p. Kiepurę oglądać się czy niema gdzie jakiego patrjoty w pobliżu kiedy się chce wycholerować na korytarzu w wagonie; ale przecież gdyby ten art. 127 działał za czasów Zygmunta III ks. Skarga dostałby zapewne 6 miesięcy z zawieszeniem, za czasów Ludwika Filipa, Słowacki otrzymałby swoje cztery miesiące za „Polsko! pawiem narodu byłaś i papugą", a Wyspiański 8 miesięcy be zzawieszenia za „polskie brudy, podłość, kłam, znam zanadto dobrze znam".

**POGRZEB ENDEKA**

„Sławkowcy" w swem „Jutrze Pracy" analizują wybory łódzkie, stwierdzając zwycięstwo PPS. A pozatem grzebią endeka. Artykuł tak właśnie się nazywa: „Pogrzeb endeka". Endek starego typu umiera:

Endek: To już sprawa mniej prosta. Resztki tego frontu jeszcze są. Jeszcze w okolicach „Kuriera Warszawskiego" i „Warszawskiego Dziennika Narodowego", jeszcze są i po dawnemu z niesłabnącą energią walczą z nieistniejącymi już sanatorami. Jeszcze jest i żyje ta **prowadzona przez masonów (!)** a walcząca z masonerią i **instruowana przez żydów (!?), a żyjąca** z antysemityzmu kategoria ludzi. Na rogu ulicy Karowej i Krakowskiego Przedmieścia dokonywują się owe cuda. Ale owe cuda i cudeńka mają już niewielkie znaczenie. To są już pogrobowcy.

Pośród żywych, endeków już nie widać.

„Jutro" mówi o starych endekach. Młodzi owszem, są, ale to już ludzie innego typu. Dopiero szukają swych dróg — w faszyzmie, katolicyzmie i t. d.

W tej chwili chcemy tylko wyraźnie stwierdzić, że stary „endek" umiera. Z tej prawdy musi sobie zdawać sprawę każdy kto myśli o konsolidacji narodu i o realizacji podstawowych prawd konstytucyjnych.

Endek umiera.

**Pochowajmy** go, wykreślmy z terminów żywych. Niech się nie plącze pośród żywych, niech nie straszy i nie zniekształca prawdziwego oblicza kształtujących się formacyj.

Mamy pewne wątpliwości co do tej djagnozy. Jest prawdą, że „młodzi" uciekają; że wahania ideologiczne (np. w polityce zagranicznej) są wielkie i t. p. Jest także prawdą, że fizjognomje „Kur. Warsz.", „Kur. Poznańskiego", „Warszawskiego Dziennika Narodowego" itd. są różne. Ale stara endecja jeszcze chciałaby żyć!

K. CZ.



# Zarząd Główny TUR-a

## Wybory prezydjum

W poniedziałek odbyło się pierwsze po zjeździe TUR-a posiedzenie nowego Zarządu Głównego. Stawili się wszyscy członkowie Zarządu.

Na wstępie przewodniczący tow. K. **Czapiński** złożył hołd zasługom tow. Daszyńskiego — z powodu zbliżającej się 70-tej rocznicy urodzin. Postanowiono wystosować pismo do tow. Daszyńskiego i polecić prezydjum pieczę nad urządzeniem obchodów. Kraków zamierza wydać nową broszurę o Daszyńskim.

Nastąpiły wybory prezydjum. Prezesem został nadal tow. K. **Czapiński,** wiceprezesami — tt. A. **Próchnik** i S. **Garlicki,** sekretarzem generalnym — tow. Z. **Piotrowski,** skarbnikiem — tow. A. **Krygier.**

Następnie po referacie sprawozdawczym tow. Piotrowskiego Zarząd przeprowadził obszerną dyskusję ogólną o planie prac T. U. R. i załatwił szereg spraw bieżących.

# Z sali sądowej

**PROCES GRZESZOLSKIEGO PRZED SĄDEM APELACYJNYM**

Głośna sprawa inż. Grzeszolskiego z Sosnowca skazanego za otrucie dzieci rozważana będzie w sądzie Apelacyjnym 23 b. m.

**ZABÓJSTWA**

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj trzy procesy o zabójstwo.

W pierwszym procesie oskarżonym był żwirnik warszawski Kazimierz Pogłód, który w sprzeczce która wybuchła pomiędzy żwirnikami będącemi w stanie nietrzeźwym zabił nożem kolegę, Józefa Mikusa.

Sąd skazał zabójcę na 7 lat więzienia.

W drugim procesie oskarżonym był Feliks Gmitszuk włościanin z Jabłonny, który z karabinu zabił brata swej żony Eugenjusza Gniazdowskiego i usiłował zastrzelić kuzyna żony. Powodem zabójstwa był fakt, iż Gniazdowski ujął się za siostrą, którą mąż pobił po twarzy.

Sąd skazał zabójcę na 7 lat więzienia.

W trzecim procesie oskarżony był furman Dawid Limonad, który uderzył nożem w brzuch robotnika Wacława Gerszona. Działo się to w czasie ogólnej kłótni dwuch grup na placu Broni. Sąd skazał Limonada na 12 lat więzienia.

**SPRAWA ASYSTENTA POLITECHNIKI**

Sąd Okręgowy wznowił po przerwie proces starszego asystenta politechniki inż. Adama Sierzputowskiego oskrżonego o działanie na szkodę Głównego Urzędu Miar.

Przestępstwa tego oskarżony miał się dopuścić, sprzedając 12 sztuk termosów do pracowni pomiarów wysokiej temperatury po zł. 250, podając, iż są one pochodzenia angielskiego. Jak się okazało, były one wyrabiane przez polską firmę „Strauss", która miała licencję na wyrób termostatów wynalazku samego oskarżonego. Inż. Sierzputowski do winy się nie przyznaje, jednak nie umie wyjaśnić, dlaczego termostaty opatentowane były tabliczkami angielskiej firmy.

**O SZKODY PRACOWNIKÓW**

Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę właściciela dancingu „Eden", Wiktora Rachmańskiego, oskarżonego o przywłaszczenie kaucji 25 pracowników.

Suma tych kaucyj wynosi 25 tys.

Gdy przedsiębiorstwo się zachwiało, Rachmański uciekł na prowincję. Oskarżony w więzieniu zdradzał objawy nienormalności.

Wobec tego powołano do sprawy biegłych psychjatrów.

Oskarżona jest również jako współwinna żona Rachmańskiego Anna.

I. K.

# Burzliwe sztormy na wybrzeżu polskiem

Morze Bałtyckie u wybrzeży polskich weszło w burzliwy okres sztormów jesiennych. Od paru dni z małymi przerwami morze jest stale wzburzone. Rybacy nie mogą kontynuować połowów. Padają obfite deszcze i grad. Na skutek wysokiej fali, która zalała całkowicie mola portu rybackiego w Wielkiej Wsi, już od paru dni wstrzymane są wszelkie prace Mola jednak znakomicie wytrzymują napór fal. Miejscami tylko nieznacznemu podmyciu uległy wydmy.

# Coraz chłodniej

Przewidywany przebieg pogody dn 7 b. m. w dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnemi opadami w postaci mieszanej głównie w dzielnicach północnych. Niech chłodniej. Umiarkowane i porywiste wiatry północne i półn.-zachodnie w zachodniej połowie kraju, a południ.-zachodnie i zachodnie — we wschodniej.

# Program dobrobytu

Nowy Rząd szwedzki tow. Hanssona ma inny charakter niż poprzedni Rząd pod jego wodzą. Rząd socjalistyczny w latach 1932--36 był Rządem mniejszości, popieranym w parlamencie przez stronnictwo chłopskie. Obecnie, po wspaniałem zwycięstwie wyborczem socjalistów, oraz dość poważnem — zwycięstwie partji chłopskiej, tow. Hansson utworzył Rząd robotniczo-włościański, składający się z 8 socjalistów i 4 przedstawicieli chłopów. Socjaliści wciągnęli do współpracy w Rządzie partję włościańską i tem samem zapewnili sobie stałą i dużą większość w obu Izbach parlamentu; skłonili chłopów do wzięcia współodpowiedzialności za rządy; zacieśnili jeszcze bardziej więzy między miastem a wsią.

Pisaliśmy dość dużo o czteroletnich rządach socjalistycznych w Szwecji, a przecież pisze się wciąż za mało o tej prawdziwej „oazie szczęśliwości" w Europie.

Rząd socjalistyczny w przeciągu 4 lat

*zmniejszył bezrobocie o 85%*

W Szwecji jest jeszcze wszystkiego 20 tys. bezrobotnych, ale 15 tys. jest zatrudnionych na robotach publicznych. Zostaje 5 tys. Można więc śmiało powiedzieć, że *bezrobocie w Szwecji zlikwidowano.*

Na walkę z bezrobociem wydano w ciągu czterech lat 700 miljonów koron.

Finanse Szwecji są w stanie świetnym, bodaj najlepszym w świecie. Pożyczki t. zw. kryzysowe zostaną zwrócone przed upływem 1937 r., *o trzy lata wcześniej,* niż zapowiadano. Po spłaceniu wszystkich długów, zaciągniętych do walki z kryzysem, zostanie jeszcze w t. zw. Funduszu Kryzysowym *80 miljonów koron* rezerwy..

Trzeba podkreślić, że przezwyciężenie kryzysu jest zasługą Rządu, a nie polepszonej konjunktury ekonomicznej na świacie. Poprawa konjunktury uwydatnia się przedewszystkiem w przemyśle wywozowym i w wymianie z zagranicą. Otóż przemysł ten obecnie nie zatrudnia jeszcze tylu osób, co przed kryzysem.

200 tys. robotników otrzymało pracę, dla 100 tysięcy, *przeważnie młodzieży,* stworzono nowe warsztaty pracy. Poszerzono niezmiernie wewnętrzny rynek zbytu. Szwecja

*przezwyciężyła kryzys*

i obecnie przystępuje do nowych zadań. Nowy Rząd będzie pracował pod hasłem

*dobrobytu dla najszerszych mas.*

A więc program społeczny Rządu przewiduje: poprawę warunków życia najbardziej dotkniętych kryzysem warstw, jak robotników rolnych i leśnych. Rząd już dotąd udzielał rolnikom poparcia, gwarantującego dochodowość roli. Obecnie Rząd przedsięweźmie środki, by robotnicy rolni skorzystali z poprawy sytuacji w rolnictwie, uzyskanej dzięki poparciu Rządu. Robotnikom rolnym przyznane będą płace minimalne; robotnicy leśni otrzymają małe gospodarstwa rolne, na co przeznaczono już 37 miljonów koron.

Rząd przystąpi do realizacji wielkiego programu

*polityki mieszkaniowej*

w mieście i na wsi. Komorne dla dużych rodzin zostaną obniżone. Program mieszkaniowy urzeczywistniać się będzie pod hasłem:

*„Dla każdej rodziny szwedzkiej conajmniej dwa pokoje z kuchnią.*

Zostaną podwyższone renty emerytalne. Powiększona będzie zdolność nabywcza mas najuboższych.

Co więcej: Rząd już teraz podejmie prace nad *zabezpieczeniem się przed nowemi kryzysami w przyszłości.*

Rząd dokona ścisłej ankiety o możliwościach zatrudnienia we wszystkich gminach. Rząd opracuje dokładny plan robót publicznych, któreby rozpoczęto natychmiast z chwilą wybuchu nowego kryzysu. Na wszystkich polach gospodarstwa poczynione zostaną przygotowania, umożliwiające mobilizację gospodarczą do walki z ewentualnym nowym kryzysem.

Oto w krótkich zarysach „program dobrobytu" nowego Rządu szwedzkiego. Gdy się patrzy na okropną nędzę i niewymowne cierpienia, jakie znoszą masy pracujące w krajach faszystowskich Europy, na obłędny wyścig zbrojeń w tych krajach, prowadzący niechybnie do nowej rzezi wojennej i gdy się porówna z temi krajami taką Szwecję, czy Danję, to chwilami trudno uwierzyć, że to jest jedna i ta sama Europa w jednym i tym samym okresie czasu.

Bez przelewu kropli krwi, w atmosferze wolności i prawa, dokonywa się na północy Europy mrówcza i twórcza praca stopniowej przebudowy społecznej. Hałaśliwy wrzask krwawych dyktatur zagłusza tę cichą i błogosławioną twórczość. A przecież Europa ocknie się pewnego dnia i odda należny hołd zasłudze socjalizmu skandynawskiego, jako pioniera nowego ustroju, urzeczywistnianego drogą demokracji i swobody.

*(jmb.).*

# O „buntownikach"

*„Warszawski Dziennik Narodowy" zaryzykował ni stąd ni zowąd tezę, że my nie uznajemy wogóle możliwości bohaterstwa ze strony „buntowników" przeciwko legalnej władzy. „Chwyt polemiczny" redakcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego" jest, oczywiście, głupstwem, i to głupstwem paskudnie prymitywnem.*

*Kadeci, którzy bronili Alkazaru przed wojskami Rządu Hiszpanji, wykazali niewątpliwie dużo odwagi osobistej; i to podkreśliliśmy wyraźnie w artykule tow. Bd. Ale odwaga osobista a BOHATERSTWO — to nie jest jeszcze to samo. P. Giertych mógłby — przypuszczam — wykazać pp. redaktorom „Warszawskiego Dziennika Narodowego", że i niektórzy działacze Targowicy odznaczali się niezaprzeczoną odwagą osobistą. Naprzykład ...też kadeci z otoczenia króla Stanisława Augusta. A jednak nie nazywamy ich BOHATERAMI.*

*Dlaczego?*

*Bo Targowica była improwizacją OBCEGO MOCARSTWA. I tak samo IMPROWIZACJĄ MOCARSTW OBCYCH jest rewolta hiszpańska generałów Franco i Mola. W tym punkcie leży RÓŻNICA ISTOTNA, która nie pozwala na żadne porównania ani z r. 1830 we Francji, ani z Komuną Paryską r. 1871, ani z żadnym innym ruchem NAPRAWDĘ rewolucyjnym w toku dziejów.*

*Jeżeli „Warszawski Dziennik Narodowy" tej RÓŻNICY nie rozumie, — w takim razie możemy mu wyrazić tylko... współczucie.*

*S. K.*



# Plany inwestycyj państwowych

Działalność inwestycyjna Państwa ma sens potrójny:

Przedewszystkiem mają to być t. zw. **„roboty publiczne"** — droga produkcyjnej walki z bezrobociem.

Dalej — jest to sposób **unowocześnienia aparatury gospodarczej kraju** (drogi, elektryfikacja itp.).

Wreszcie — sposób pobudzenia życia gospodarczego, wpłynięcia na powstanie prywatnego ruchu inwestycyjnego, któryby **„zluzował", zastąpił inwestycje publiczne.**

Skoro Państwo wstępuje na drogę aktywnej polityki gospodarczej, można w różny sposób ustosunkować się do wspomnianych trzech zagadnień akcji inwestycyjnej. Można rozpatrywać ją tylko pod kątem widzenia zatrudnienia. Wybierać takie roboty, które dostarczą jaknajwiększej liczbie ludzi pracy, bez względu na ich użyteczność gospodarczą. Można — przeciwnie — kierować się celowością robót, ich znaczeniem dla podniesienia zamożności kraju i wpływu na dochód społeczny.

Można wreszcie mieć na oku bądź cel zbyt gospodarczy, bądź sprawy zbrojeniowe. Należy zaznaczyć, że **program zbrojeń niekoniecznie musi mijać się z celowością gospodarczą.** Droga np. może mieć zarówno znaczenie gospodarcze, jak strategiczne. Motoryzacja jest problemem zarówno gospodarczym, jak wojskowym. Może się jednak zdarzyć, że — jak to się dzieje na przykładzie Niemiec — cała aktywność Rządu nastawiona jest na zbrojenia.

Występuje wtedy taki paradoks, że Rząd **nietylko nie zmierza do ożywienia prywatnych inwestycyj, któreby „zluzowały" publiczne, lecz wyraźnie je tamuje.** Konjunktura i nadal pozostać ma państwowo - wojenną.

Niedawno odbyła się w Ministerjum Skarbu konferencja informacyjna, na której p. dyrektor W. Martin podzielił się niektórymi danymi na temat zamierzeń inwestycyjnych Rządu, dotyczących zwłaszcza **planu czteroletniego.** Wyjaśnił m. in., że Rządowi chodzi o prawidłowy wybór robót i celowe ich wykonanie, że **prace inwestycyjne zamierza się oddzielić od akcji pomocy dla bezrobotnych.**

Jesteśmy również tego zdania, że roboty muszą być planowe i celowe, ale pozostaje faktem, że roboty z ramienia Państwa, czy też roboty, w których współdziała Fundusz Pracy — są właśnie **najpoważniejszym sposobem walki z bezrobociem. Inne sposoby pomocy są u nas bardzo ograniczone.** Pozatem nie należy zapominać, że już samo zatrudnienie znacznej liczby ludzi, **przywrócenie ich zdolności nabywczej stanowi poważną podstawę dla ożywienia życia gospodarczego.**

Pewnie, istnieją przykłady robót publicznych wybitnie nieprodukcyjnych, jak owo przysłowiowe przesypywanie ziemi z miejsca na miejsce, ale stąd nie trzeba wyciągać wniosku, by między celowością gospodarczą a sprawą zatrudnienia **istniała zasadnicza sprzeczność.**

Jakież proponuje się roboty w ramach planu pięcioletniego?

Ustala się następującą kolejność: 1) transport i energja, 2) wzmożenie obrotu gospodarczego i zbliżenie wsi do miasta, 3) naprawa ustroju rolnego, 4) użyteczność publiczna, 5) budownictwo mieszkaniowe.

Ta kolejność — sprawa zresztą ściśle objektywna i techniczna — nie budzi poważniejszych zastrzeżeń. W konkretnych planach widać również szereg słusznych punktów, których punktem wyjścia jest zacofanie techniczno - gospodarcze Polski i konieczność „dogonienia" krajów bardziej rozwiniętych. Nie budzi żadnych zastrzeżeń uznanie prymatu obronności kraju.

Budzą natomiast poważne zastrzeżenia zbyt skromne rozmiary planu na r. 1937.

Ale najpierw słówko o szczegółach planowych robót. P. Martin wymienił następujące działy:

**Drogi:** przebudowa nawierzchni z szabrowej na trwałą (2.000 km.), 800 km. nowych dróg państwowych i samorządowych. **Mosty** — w Płocku, Szczucinie, Włocławku.

Roboty **kolejowe:** odbudowa nawierzchni, odnowienie taboru, niektóre nowe linje, przebudowa węzła warszawskiego i t. p.

**Elektryfikacja:** staranie o dostarczenie średnim i drobnym warsztatom taniego prądu.

Roboty **wodne:** 4 zbiorniki (Porąbka, Kozłowa Góra, Rożnów, Czchów), których celem jest zapobieżenie powodzi, uregulowanie żeglugi i współdziałanie w elektryfikacji (dwa ostatnie zbiorniki). Dalej — regulacja częściowa Wisły do tego stanu, by barki z węglem 200 — 300 ton mogły docierać z góry Wisły do Warszawy.

Dalej przewiduje się regulację potoków górskich, połączenie Warty z Wisłą przez Gopło (włączenie Warty do zasadniczego systemu Wisły), regulację Prypeci i usprawnienie komunikacji kanałami na Wschodzie.

Inwestycje **rolnicze** mają mieć na celu zbliżenie wsi do miasta, ułatwienie i uszlachetnienie obrotu płodami rolnemi (chłodnie, elewatory, śpichrze, rzeźnie, mleczarnie, suszarnie przetwórnie owoców itp.). Dalej — meljoracje, akcja parcelacyjno - osadnicza i t. p.

Pozatem mówi się o kredytach na rozbudowę miast, na budowę mieszkań robotniczych, przyczem zaznacza się, że Rząd zamierza stopniowo wycofać się z roli jedynego dostawcy kredytu budowlanego...

***

W r. b. pozabudżetowy plan inwestycyjny obejmował wydatki na sumę 273 milj. zł. Plan taki na rok 1937 **wynosić ma około 300 milj. zł.** Oblicza się, że w roku b. otrzymało w ramach planu zatrudnienie dwieście kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych. Widzimy więc, że w myśl projektów, liczba zatrudnionych w roku przyszłym powinna być nieco wyższa, niż w roku ub.

Czy można przewidywać, że reszta bezrobotnych rejestrowanych będzie wessana przez ożywienie w przemyśle prywatnym? A bezrobocie wiejskie! A nowy „narybek"! Sytuacja na rynku pracy, wysokość przyrostu ludności narzucałaby następujące konieczności:

1) szersze zakreślenie planów inwestycyjnych;

2) przeprowadzenie zmian w strukturze gocpodarki rolnej w celu zwiększenia pracy na wsi i innych zmian w strukturze gospodarki (np. wzmocnienie sytuacji przemysłu przetwórczego, m. in. średniego i drobnego oraz rzemiosła).

Jest jeszcze jeden zasadniczy problem. Plan zatrudnienia nie powinien opierać się na taniej sile roboczej, a zwłaszcza na pracy darmowej (szarwarki) i pół-darmowej. Chodzi bowiem o to, by powstała **nowa siła nabywcza o dostatecznym zasięgu, którąby była podstawą istotnego, trwałego ożywienia gospodarki.** (W).



# Złapano agentów „Kominternu"

## Nareszcie! nareszcie!

Tak, oddychamy z ulgą. Nareszcie! Nareszcie znaleziono ich — tych głównych menerów kominternu na terenie Polski! A tak ich szukano!

Szukali ich prawicowi sanatorzy, ale głównie endecy. Szukali wszędzie. „Widziano" ich w PPS — z okazji łódzkiej i bez okazji. „Widziano" ich wśród ludowców, zwłaszcza wśród młodzieży „wiciowej" — z okazji Hrubieszowa. Ba! — „widziano" ich nawet wśród niektórych księży — jak to niedawno skarżyła się klerykalna „Kultura".

„Widziano" — ale nie złapano. W każdym razie nie głównych. Ale teraz nareszcie złapano—bezapelacyjnie i nieodwołalnie.

Czytelnik niezawodnie jest zainteresowany. Kto złapał? i kogo mianowicie złapano? Gdzie się ukrywali ci chytrzy, pewno ucharakteryzowani „emisarjusze" Kominternu?

Tak, ciekawość usprawiedliwiona. Ale stopniowo, po kolei. Otóż złapał ich — rzecz zrozumiała— organ samego „Torkwemady", — mianowicie ultra - faszystowsko-sanacyjna „Myśl Polska" (Nr. 17) Dziwić się nie będziemy: co inkwizytor — to inkwizytor. A więc p. Bączkowski z „Myśli" tych głównych Bela - Kunów złapał. Zasługa niemała.

Teraz sprawa druga. **Kogo** złapał: jak ci emisarjusze się nazywają? nazwiska! Owszem, są i nazwiska. Są to — strach powiedzieć, czytelnicy, ale ukrywać nie możemy — są to pp. **Kozicki** i koledzy z „Dziennika Narodowego" i „Myśli Narodowej". Niepodobna! Ale trudno! Sami łapali, teraz ich złapano. Taka już kolej losów. Ale jak — w przebraniu— udawali antykomunistów, ci endeccy Bela - Kunowie!! Jak to wszystko udawało sprytnie „narodowców" i krzyczało o „niebezpieczeństwie" komunizmu! — Stary to trick — łapaj złodzieja!

A teraz trzecia sprawa: gdzie tych chytrusów złapano, w jakiej komunistycznej „melinie"? Poprostu na szpaltach endeckich pism. P. Kozicki domagał się **dobrych (!)** stosunków Polski z Z. S. S. R.; ponieważ zaś Komintern zależny jest od ZSSR, stoi i pada razem z Rosją Sowiecką — więc tem samem p. K. domagał się dobrych stosunków z Kominternem, poprostu torował drogę komunizmowi do Polski. Chyba jasne? Oto kto jest głównym protektorem komunizmu w Polsce! —woła w samym wyroku przenikliwy Torkwemada z „Myśli".

Posłuchajmy aktu oskarżenia, posłuchajmy tych cennych wywodów w dosłownem brzmieniu:

> „Pozwolimy sobie cały obóz p. Rybarskiego i „Warsz. Dzien." Narod." *oskarżyć* o wysługiwanie się nie jakimś mętnym ideom komunizująco - ustrojowym, lecz *realnej akcji wielkomocarstwowej Rosji, używającej komunizmu za jedno ze swych narzędzi w polityce zagranicznej*".

Prosimy — czarnem na białem! Endecy „wysługują się Rosji" Sowieckiej, a więc zarazem komunizmowi.

„To jeszcze niezupełnie wyraźne" — powie czytelnik — „na razie mamy tylko Rosję Sowiecką". Ale zaraz — zaraz! Posłuchajmy — pokazuje się, że p. Kozicki pragnie „ludowego frontu" (!) państw demokratycznych i socjalistycznych:

> „W „Myśli Narodowej" (20 września) w art. S. Kozickiego — „Francja, Polska i Rosja" czytamy *przerażające swą naiwnością uzasadnienia „frontu ludowego" państw, kierowanych przez Bluma i Stalina,* do których Polska ma się całkowicie dopasować".

Ha! Sprawa jasna! Przyłapano „gołubczyka" z kominternu! Nawet bez użycia tortur Torkwemada wyjaśnia podobieństwo pozycji p. Kozickiego do pozycji. K. P. P.:

> „Propagowanie oparcia dla Polski u chwilowego (Francja) i przysięgłego (Rosja) przyjaciół *czerwonego Madrytu,* symbolizującego destrukcyjne dążenia Rosji i jej sojuszników europejskich bez odrobiny złośliwości *porównać możemy z enuncjacjami Kom. Partji Polski*".

**Komunistycznej Partji! Pięć lat** kryminału murowane!

Zegadłowicz i inni literaccy komunofile — dodaje twardo Torkwemada — nie są tak niebezpieczni, jak ci „stokroć gorsi" sowietofile z „Dziennika Nar.". Dziesięć lat!

Sprawa przypieczętowana. Emisarjuszy wykryto. Pieniędzy (moskiewskich) jeszcze nie znaleziono. Ale „Dziennik" — jako organ emisarjuszy sowieckich—należałoby zamknąć..

***

A teraz poważnie. Koło się zamknęło. PPS — to komuna. Ludowcy — komuna. Sanacja (lewica)— komuna. A teraz się pokazuje, że i endecja — to komuna... Wszystko — komuna. Polska — komuną...

**Czy nie za głupie to,** zacni panowie? Czy nie czas zaprzestać tej gwary? Czy nie czas mówić ludzkim, obywatelskim językiem?

Farsa staje się nieznośną. Jak tą Polskę przedstawiamy oczom zachodu?

A przedewszystkiem **oszukujemy siebie samych.** Skoro djagnozę (rozpoznanie) stawiamy fałszywą — jak może terapja (leczenie) być dobre?

**Dość tej „obsesji" i tego oszustwa!** K. CZAPIŃSKI.

# „Gromada"

## skupia naszych najmłodszych

**Zeszyt październikowy „GROMADY", miesięcznika czerwonych, harcerzy jest, jak zawsze, doskonale ułożony, ciekawy i ładnie wydany.**

**Krótki artykulik wstępny mówi o łączności dzieci robotniczych z dziećmi chłopskimi. Opowieść o dzieciach Irunu w Hiszpanji daje obraz tamtejszego PRAWDZIWEGO bohaterstwa. Następują sprawozdania z obozów czerwonoharcerskich, nowelka, informacje organizacyjne.**

**Cena zeszytu 20 gr. Prenumerata roczna 2 zł. 50 gr., półroczna— 1 zł. 30 gr. Konto PKO. 25.950.**

**Adres: Warszawa, Warecka 7.**

**Każdy towarzysz, każdy przyjaciel naszego ruchu musi zdobyć się na ten wysiłek: musi dać swoim dzieciom**

**„GROMADĘ"!**

## Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z poniedziałku na wtorek

### Obrady genewskie

# O pokój gospodarczy

### Czy barjery celne i ograniczenia dewizowe na świecie zostaną zniesione?

W poniedziałek obradowała w Genewie druga (gospodarcza) komisja Zgromadzenia Ligi, której przewodniczący van Langenhove, otwierając dyskusję zaznaczył, że po ogłoszeniu raportów komitetów ekonomicznego i finansowego zaszedł fakt szczególnie doniosły, którym jest deklaracja francusko - angielsko - amerykańska oraz francuskie zarządzenia walutowe, które deklaracji tej towarzyszyły. Ze względu na to, że w deklaracji tej znajduje się apel do współpracy innych państw, przewodniczący wyraża opinję, że komisja Zgromadzenia Ligi zechce wypowiedzieć się na temat deklaracji francusko - angielsko - amerykańskiej.

**ANGLJA ZA ZNIESIENIEM KONTYNGENTÓW I KONTROLI DEWIZ.**

W dyskusji pierwszy przemawiał delegat Wielkiej Brytanji Morrison, który stwierdził, że dewaluacja pieniądza we Francji, Holandji i Szwajcarji, nastąpiła po dewaluacji w Anglji, która uczyniła to ze swą walutą już przed paru laty. Mówca zwrócił m. in. uwagę na zwyżkę rent francuskich, co jest dowodem, że ostatnie decyzje walutowe Francji były słuszne. P. Morrison podkreślił również, że w przeciwieństwie do dawniejszych uchwał dewaluacyjnych ostatniej decyzji towarzyszy *wielki wysiłek w kierunku współpracy międzynarodowej*. Dalej p. Morrison opowiada się stanowczo *za zniesieniem systemu reglamentacji dewiz i kontyngentów*, ponieważ, zdaniem mówcy, nie istnieją już powody utrzymania obu tych ograniczeń. Rząd brytyjski celem ożywienia handlu międzynarodowego nie będzie czynił dyskryminacji w stosunku do importu zagranicznego, mimo, że bilans handlowy Anglji wykazuje poważny deficyt. Mówca ma nadzieję, że państwa, które dokonały dewaluacji pieniądze, oprą się presji pewnych interesów prywatnych i wezmą pod uwagę zalecenia komitetu ekonomicznego Ligi co do zniesienia kontyngentów i kontroli dewiz. Dalej p. Morrison wskazał na właściwość *generalnego obniżenia stawek celnych*, do czego pierwszym krokiem są zarządzenia wydane we Francji i Holandji.

**SPRAWA PODZIAŁU SUROWCÓW.**

Z kolei delegat Wielkiej Brytanji przypomniał interwencję brytyjską w sprawie lepszego rozdziału surowców, stwierdzając, że ankieta Ligi Narodów w tej sprawie winna dotyczyć nie tylko surowców przemysłowych, ale i żywnościowych do terytorjów kolonjalnych. W zakończeniu p. Morrison zapowiedział, iż przedstawi dwa projekty rezolucji. Pierwszy projekt rezolucji, dotyczącej sprawy surowców, wzywa m. inn. Radę Ligi, aby ta, po naradzeniu się z państwami nie należącymi do Rady, które bądź jako producenci, bądź konsumenci posiadają specjalne interesy w tej sprawie, powołała komisję złożoną z członków komitetu ekonomicznego i finansowego oraz innych osób posiadających odpowiednie kwalifikacje, celem przestudjowania tego zagadnienia oraz opracowania raportu.

**FRANCJA ZA POLITYKĄ OŻYWIENIA OBROTÓW.**

Kolejnym mówcą był delegat francuski minister Bastid, który, wyłuszczając powody dewaluacji franka francuskiego, stwierdził że Francja dokonała wyboru pomiędzy polityką autarkji a polityką ożywienia obrotów. Utrzymanie franka na dawnym poziomie byłoby możliwe, decydując się jednak na dewaluację, Francja żywiła nadzieję, że dewaluacja doprowadzi do układu międzynarodowego. Nazajutrz po dewaluacji, *Rząd francuski zniósł blisko ¼ swoich kontyngentów, obniżył o 15 do 20 procent cła na towary nieskontyngentowane oraz obniżył o 20 procent opłaty licencyjne, dotyczące produktów skontyngentowanych.* Powszechne ożywienie obrotów będzie jednak mogło dokonać się dopiero wówczas, gdy we wszystkich krajach zniesione zostaną zarządzenia utrudniające i hamujące obroty towarów, kapitału i ludzi.

Gest dokonany przez państwa bloku złotego — zakończył swą mowę p. Bastid, — nie da pełnych rezultatów, jeśli nie stanie się on przykładem dla innych państw.

# Stanowisko Rządu Polskiego

### wobec Pokoju Gospodarczego zniesienia ceł i swobodnej emigracji

Na Komisji Gospodarczej Ligi Narodów zabrał głos również delegat Polski podsekretarz stanu Adam Rose, który na wstępie stwierdził, iż przyłącza się do optymizmu, jaki ożywiał wystąpienie delegatów Francji i W. Brytanji, wyrażając równocześnie nadzieję, że obrady komisji dadzą wyniki konkretne i pozytywne.

Niemniej jednak p. Rose uważa, że t. zw. zrównanie pieniądza samo przez się nie może dać wyników wystarczających, jeżeli chodzi o utrzymanie równowagi bilansów płatniczych. Faktem jest bowiem, że po raz pierwszy w dziejach ludzkości

**POSTĘP TECHNIKI PRZEŚCIGNĄŁ ZDOLNOŚCI KONSUMCJI.**

Aby zrównanie pieniądza stało się całkowicie skuteczne trzeba będzie zrównoważyć bilanse płatnicze poszczególnych państw.

Polska, która jeszcze 4 miesiące temu nie znała ograniczeń dewizowych, zdecydowała się wstąpić na drogę tej reglamentacji, powodowana troską, aby nie wprowadzać do siebie towarów, za któreby nie mogła później zapłacić. Byłoby nieuczciwie otwierać granice dla wszelkiego importu, nie troszcząc się równocześnie o sposób zapłaty. Byłoby też rzeczą nierozważną dopuścić import bez ograniczeń, nie dbając przedewszystkiem o zapewnienie importu niezbędnych surowców.

**SPRAWA WOLNOŚCI OBROTU KAPITAŁÓW I RĄK PRACY.**

Przechodząc do wolności obrotu kapitałów i rąk pracy, mówca twierdzi, że trudno byłoby żądać natychmiastowego otwarcia granic dla emigracji polskiej do tych krajów, które dawniej przyjmowały polskiego robotnika, a które dzisiaj cierpią na bezrobocie. Niemniej jednak trzebaby w tej dziedzinie zrobić poważny wysiłek.

Co zaś do natychmiastowego wprowadzenia swobody obrotów kapitałami, to państwa posiadające długi zamrożone, musiałyby utracić przez te zapasy dewiz, co spowodowałoby upadek ich pieniądza.

**SPRAWA SUROWCÓW.**

Przyłączając się zkolei do projektu rezolucji, przedstawionej przez delegata angielskiego w sprawie surowców, p. Rose stwierdza, że import surowców wynosi w Polsce przeszło połowę całego importu zagranicznego. Zaopatrzenie poszczególnych krajów w surowce jest tedy jednym z głównych zagadnień.

**ZAGADNIENIE SWOBODNEJ EMIGRACJI.**

Trzecim zagadnieniem jest swoboda emigracji. Przypominając wyniki prac Międzynarodowego Biura Pracy w tej dziedzinie, p. Rose stwierdza, że należy wyjść z okresu badań i dążyć do konkretnych rozwiązań. W państwie takim jak Polska, gdzie gęstość zaludnienia na wsi jest prawie 2 i pół raza większa niż w Danji,, będącej przecież klasycznym krajem rolniczym i 2 razy większa niż we Francji i Niemczech — jest rzeczą jasną, że zagadnienie to nie może być bagatelizowane. Polska, postawiona wobec hasła „wolność handlowa oraz zniesienie ekonomji autarchicznej“, będzie musiała zapytać się siebie, co wypadnie czynić jej z nadmiarem rąk pracy.

Z drugiej strony — ciągnął dalej mówca, jeżeli otworzy się granica dla emigracji kolonizacyjnej jedynej zresztą, jaka w tej chwili zdaje się być możliwa — powstaje zagadnienie *finansowania takiej emigracji.* Jeżeli bowiem przeciętny emigrant ma ze sobą 1.000 fr., wówczas *emigracja 100 tys. osób spowodować może zachwianie się pieniądza w danym państwie. Emigracja do Palestyny, mimo swych wąskich rozmiarów* (biorąc pod uwagę całokształt zagadnienia, jakie trzeba rozwiązać) *kosztowała Polskę w r. 1935 40 — 50 miljonów zł., co poważnie utrudniło sytuację dewizową w Polsce.*

**JAK ROZWIĄZAĆ KWESTJĘ ŻYDOWSKĄ?**

Sprawa ludności żydowskiej — kontynuował p. Rose — jest w Polsce specjalnie paląca. Na 34 miljony ludności, około 10 miljonów mieszka w miastach. Z tej liczby 3.600 tys. stanowią Żydzi, uprawiający tylko pewne specjalne zawody. Są to przeważnie kupcy, jeżeli ich warsztaty pracy mogą być nazwane normalnymi placówkami handlowymi. Zagadnienie, które powstaje jest wtedy bardzo trudne. Jest to zagadnienie, które państwa zachodu rozstrzygnęły już u siebie przed kilkudziesięciu laty i które polega na racjonalizacji handlu i zniesieniu zbędnych ogniw pośrednictwa. *Jednakowoż każda nowa kooperatywa rolna, jaka powstaje, każde nowe przedsiębiorstwo, stworzone celem polepszenia organizacji handlowej, wywołuje coraz to nowe trudności w egzystencji setek rodzin żydowskich.* Jest rzeczą jasną, że sprawa ta wymaga pewnych środków zaradczych.

Jest niedopuszczalne — kończy p. Rose — aby tego rodzaju instytucje jak Liga Narodów i Międzyn. Biuro Pracy — zajmowały się zagadnieniami emigracyjnymi

**TYLKO TEORETYCZNIE.**

nie stawiając sprawy konkretnie *jak można zorganizować w obecnych warunkach emigrację z krajów przeludnionych do krajów o deficycie ludnościowym.* Zadanie to, o charakterze par excellence międzynarodowym musi obecnie znaleźć swe konkretne rozwiązanie. W Genewie podejmowano w ostatnich latach wiele prób interesujących, rozwijano je, ale niestety również bezskutecznie. Z faktu tego wyciągnąć trzeba należyte wnioski, stwierdzić, jakie problemy nadają się do konkretnych rozwiązań i skoncentrować na nich uwagę.

# Co zrobi Polska

### z mandatem Ligi w sprawie Gdańska

**Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady Ligi w Genewie przyjęto raport komisji trzech w sprawach gdańskich. Raport ten wskazuje na trudności, z jakiemi Rada Ligi, jako gwarantka konstytucji Gdańska oraz Wysoki Komisarz Ligi, spotykają się ze strony władz gdańskich w wykonywaniu swej roli.**

**Rezolucja przyjęta przez Radę, biorąc pod uwagę, że statut Wolnego Miasta stworzono dla umożliwienia jak najlepszych warunków rozwojowych Gdańska, dalej dla zabezpieczenia praw Polski, przyznanych jej przez akty międzynarodowe — zwraca się do Rządu polskiego z prośbą zbadania w imieniu Rady sytuacji oraz znalezienia środków dla położenia kresu trudnościom, które senat stosuje wobec Wysokiego Komisarza i aby przez to gwarancja Ligi Narodów uzyskała zupełną skuteczność.**

**Rada prosi równocześnie komitet 3-ch, aby dalej śledził sprawę i wyraża gotowość w razie konieczności, zebrania się na sesji specjalnej.**

**W dyskusji nad raportem zabrali głos przedstawiciele państw, zasiadających w komitecie 3-ch, a mianowicie francuski minister spraw zagranicznych Delbos, delegat W. Brytanji lord Cranborne oraz szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler, którzy podkreślili znaczenie, jakie przywiązują do podjęcia się przez Polskę tej misji oraz stwierdzili gotowość współpracy z Polską.**

**Następnie przemówił delegat Polski, minister Komarnicki, który złożył deklarację, wyrażającą głębokie przeświadczenie i nadzieję, że w wykonaniu misji, która Polsce została powierzona przez Radę Rząd Polski będzie mógł liczyć na poparcie Senatu W. Miasta (?) celem znalezienia właściwych środków, prowadzących do odprężenia w warunkach, które ZADOWOLNIŁYBY WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH.**

**W zakończeniu debaty sprawozdawca (przedstawiciel Wielkiej Brytanji) zaznaczył, iż wobec wakansu na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku, spodziewa się, iż będzie mógł niebawem rozpocząć rozmowy, celem przedłożenia Radzie nazwisk kandydatów.**

# Sytuacja w Hiszpanji

### w nocy z poniedziałku na wtorek

**Na froncie północnym i północno - zachodnim Hiszpanji sytuacja w dalszym ciągu niezmieniona. Atak na Oviedo wchodzi w okres niezwykłego napięcia.**

**Na froncie aragońskim artylerja rządowa bombardowała Jaca.**

**Na froncie południowym na odcinku Don Benito w prowincji Badajoz sytuacja korzystna dla wojsk rządowych. Odparto tam szwadron kawalerji powstańczej, zadając mu duże straty.**

**Oddziały rządowe zajęły pozatem miejscowości Tozar i Limones, panujące nad drogą do Alcala la Real w prowincji Jean.**

**Na froncie środkowym wojska rządowe odparły powstańców, którzy atakowali pozycje pod Halva Peral w prowincji Avila.**

**NA FRONCIE BILBAO.**

**Specjalny wysłannik Havasa donosi, że wojska rządowe znajdują się w niewielkiej odległości od Vittoria, poważnie zagrażając temu miastu. W kołach baskijskich i Frontu Ludowego w Bilbao panuje przekonanie, że powodzenie wojsk rządowych na tym odcinku frontu należy przypisać energji i szybkości decyzji dowódcy wojsk rządowych, majorowi Ciutad.**

**DONIESIENIA REBELJI.**

Radjostacje powstańcze komunikują: poniedziałkowe operacje wojskowe ograniczyły się do umocnienia dotychczasowych pozycji w przewidywaniu nowej ofensywy. Na froncie biskajskim natarcie na Bilbao trwa. M. Eibar jest całkowicie otoczone. Na pozostałych frontach wojska powstańcze posuwają się szybko naprzód.

Z Burgos donoszą, że wojska powstańcze zbliżają się do linji kolejowej Madryt — Walencja i że obecnie są od niej w odległości 10 klm.

**NA I MIEJSCU MAROKAŃCZYCY, NASTĘPNIE LEGJA CUDZ., A NA KOŃCU „WALECZNI“ POWSTAŃCY.**

Na czwartek lub piątek zapowiadają powstańcy generalne natarcie na Malagę z udziałem wojsk lądowych, marynarki i lotnictwa.

Pierwsza linja podczas natarcia na Malagę będzie się składała z ok. 5.000 Marokańczyków. W drugiej linji będzie się posuwała Legja Cudzoziemska, a w trzeciej ochotnicze oddziały „falangi hiszpańskiej“.

# Trocki lub ryby

### Zemsta Stalina za udzielenie azylu Trockiemu

Z Oslo donoszą, iż Rząd sowiecki wstrzymał od szeregu tygodni zamówienia na dostawę ryb z Norwegji do ZSSR. Prasa norweska donosi, że Rząd sowiecki zmierza tą drogą do wywarcia nacisku na Rząd norweski, celem wydalenia Trockiego.

# Japonja traktuje Chiny jak kolonję

Względny spokój, który panował w poniedziałek w Szanghaju, został zakłócony przez incydent, który ponownie wniósł nastrój niepokoju. Oddział japoński, dowodzony przez kilku oficerów **wtargnął do jednego z przedmiejskich urzędów policyjnych Szanghaju, gdzie przeprowadził rewizję, rzekomo w poszukiwaniu szpiegów.** Do starcia nie doszło, ponieważ **chińscy policjanci nie stawili oporu.** Japońskie odziały przeprowadziły prócz tego rewizje w szeregu domów dzielnicy Szapei.

***

Agencja Domei donosi z Nankinu, że marszałek Czang - Kai - Szek przybył z Ku - Ling samolotem do Nankinu na konferencję z ambasadorem japońskim Kawagoe. Czang - Kai - Szek zajmie stanowisko w sprawie stosunków chińsko - japońskich na posiedzeniu komitetu wykonawczego (Juanu), poczem będzie konferował z Kawagoe. Na naradę tę przybędzie z Szanghaju również Kawaszima, który wiezie ze sobą nowe instrukcje min. Arita.

# Said Bey el Aasi

### organizuje rewoltę beduinów palestyńskich

W Jerozolimie krążą pogłoski, że na terenie Palestyny pojawić się miał znany przywódca Arabów syryjskich Said Bey el Aasi, który ma zorganizować powstanie wśród Beduinów, zamieszkujących południową część kraju. Towarzyszy mu grupa dobranych wojowników. Za teren swych operacyj obrać miał Aasi okolice Jerozolimy, Hebronu, Beerszeby oraz południowe wybrzeże Morza Martwego.

W całym kraju zanotowano wypadki ostrzeliwania osiedli żydowskich. W Betleem wywiązała się między patrolem policyjnym a kilkoma Arabami dłuższa strzelanina, w czasie której jeden Arab został raniony. W miejscowości Kfaetzian niewykryci sprawcy zniszczyli wiele drzew owocowych w sadach żydowskich. Rurociąg naftowy został znów uszkodzony w pobliżu miejscowości Beizan.

# Ulgi dla więźniów

Wśród kryminologów wciąż aktualne jest zagadnienie, czy należy więźniom, odsiadującym dłuższe wyroki, udzielać pewnych ulg, jak np. zwolnienie z więzienia na krótki okres czasu, zwolnienie na urlop zdrowotny i t. d. Zdania są podzielone, jedni uważają, że należy stosować rygor w całej pełni, drudzy są za humanitarnem traktowaniem więźniów.

Zwolennicy tej drugiej metody na poparcie swojego stanowiska przytaczają następujący wypadek, który niedawno zaszedł w Dublinie. Więźnia karetką więzienną przeprowadzano z jednego więzienia do drugiego. Na granicy miasta auto więzienne zderzyło się z ciężarówką. Szofer więzienny oraz dwaj konwojujący więźnia policjanci ulegli ciężkim obrażeniom, więzień wyszedł prawie bez szwanku. Ciężarówka została rozbita.

Nic i nikt nie stał więźniowi na przeszkodzie do ucieczki. Tymczasem więzień pospieszył do telefonu, wezwał Pogotowie oraz zawiadomił policję, poczem wrócił na miejsce wypadku i okazał rannionym pomoc w granicach swoich możliwości.

Gdy nadążyła pomoc więzień oddał się w ręce poliji. W uznaniu za to zachowanie się, miejsowe władze sądowe darowały przestępcy część kary, którą ma jeszcze odsiedzieć.

Zwolennicy humanitarnego traktowania podkreślają ten wypadek, dowodząc, iż należy więźniów darzyć pewną swobodą.

### W Austrji

# Dwie Heimwehry walczą

Z Wiednia donoszą, że zwolennicy mjr. Fey'a, po usunięciu tego ostatniego z Heimwehry przez księcia Starhemberga, ukonstytuowali się jako wiedeńska Heimwehra i rozesłali parę oświadczeń do prasy, z których wynika, że w Austrji istnieją obecnie dwie organizacje Heimwehry.

Kanclerz Austrji Schuschningg zajął narazie wobec zatargu w Heimwehrze stanowisko neutralne, obserwując rozwój wydarzeń. Nie wiadomo, jakie stanowisko zajmie Heimwehra tyrolska, o której pozyskanie stara się Fey. W kołach dobrze poinformowanych mówią, że Rząd zapewne będzie unikał podjęcia zbyt radykalnych decyzji, jak np. rozwiązania Helmwehry, która straciła dużo ze swego dawnego znaczenia.

# Budżet we Wrześniu

Miesiąc wrzesień r. b. według tymczasowych zestawień rachunków skarbowych, zamknięty został nadwyżką dochodów nad wydatkami. Dochody we wrześniu wyniosły 175.292 tys. zł., wydatki 175,002 tys. zł., nadwyżka budżetowa wynosi zatem 209 tys. (PAT)



(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

## Wiadomości Sportowe

### Sprawa stosunków sportowych Polski i Czechosłowacji

W jednem z pism czechosłowackich czytamy: „Na drodze nawiązania dobrych stosunków ze sportem polskim nie ma z naszej strony żadnych przeszkód. Przeciwnie, fakt ten powitalibyśmy z największą radością“.

Wiemy dobrze wśród jakich okoliczności zerwano te stosunki. Na trzy dni przed terminem odwołano mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja w boksie, a następnie i mecz piłkarski. I, nie łudźmy się: zadecydowały o tem względy polityczne. Nie ulica Marszałkowska, siedziba P. Z. P. N. lub Poznań siedziba PZB., ale ulica Wierzbowa. Kto sądzi inaczej, a byli tacy swego czasu, ten się myli, albo niedostatecznie orjentuje się w zakamarkach polityki międzynarodowej. Nie było żadnych specjalnych powodów natury sportowej do odwołania meczów. Jest rzeczą jasną, że wszystkie dziedziny życia publicznego i społecznego podporządkowane są dzisiaj polityce. I, nie można mieć pretensji do tego, że każde państwo kształtuje swoją politykę zagraniczną w taki sposób, aby pewne posunięcia wewnętrzne nie pozostawały w sprzeczności z ogólną linją tej polityki. Chodzi tylko o to, by ta linja była celowa i pożyteczna. Jest rzeczą charakterystyczną, że głos czeskiego pisma pojawił się nie, przed, ale PO, wizycie gen. inspektora sił zbrojnych Rydza - Śmigłego w stolicy Francji. Czy sport polski ucierpi na zbliżeniu z Czechosłowacją? Wbrew temu, co czytaliśmy na łamach I. K. C. swego czasu, i to w dziale sportowym, śmiemy twierdzić, że nie tylko nie ucierpi, ale wręcz przeciwnie, mocno zyska. Nie znaczy to, byśmy nie doceniali znaczenia naszego sportu, byśmy mu nie życzyli jak najlepszego rozwoju, ale z całym stoicyzmem, twierdzimy, że sport czeski, zwłaszcza niektóre jego dyscypliny, stoi wyżej od naszego. Przedewszystkiem sport piłkarski. Jest on jednym z najsilniejszych na rynku międzynarodowym. Do czasu zerwania stosunków polsko-czeskich, kontakt między piłkarstwem polskim a czeskim był żywy. Pamiętamy jeszcze czasy przedwojenne. Kluby małopolskie, szczególnie krakowskie, gościły bardzo często kluby czeskie. Najczęściej „Wisła“ potykała się z nimi. I, nie wyszła sportowo na tym źle. Finansowo imprezy takie się opłacały, gdyż Czesi stosunkowo nie stawiali wygórowanych warunków. A jest z kim grać! Wystarczy wspomnieć o Sparcie i Slavii. Także inne kluby przewyższają naszą klasę ligową. O innych dyscyplinach sportowych jak boks, tenis, lekka-atletyka, pływanie, już nie wspominamy. Nie ulega wątpliwości, że ruch wzajemnej wymiany sportowej, ożywiłby się ku obopólnej korzyści. Dlatego, gdy zwłaszcza względy polityczne doznały zastrzyku przeciw „wojennego“, nie powinno się przejść do porządku nad gotowością czeską wznowienia stosunków sportowych pomiędzy krajami, które niegdyś pozostawały w najbliższym kontakcie sportowym. Kto wie, czy właśnie sport nie stanie się tym potrzebnym dla obu państw — pomostem zgody i harmonji. Demokratyczna opinia narodu po obu stronach tego szczerze sobie życzy, a sfery sportowe, fakt wznowienia stosunków przyjmą chyba z zadowoleniem. To też wierzymy, że już nie za długo, nasi sportowcy powitani zostaną na zielonej murawie czeskiej gromkim okrzykiem przyjaźni, jak też czescy na ziemiach polskich.

Czekamy na pierwsze fakty.

M. STATTER.

### Piłka nożna

**WARSZAWA — KUTNO 3:0 (1:0)**

W Kutnie rozegrany został mecz piłkarski, w którym reprezentacja Warszawy klasy A pokonała reprezentację Kutna w stosunku 3:0 (1:).

### Gry sportowe

**CHORZÓW — MISTRZEM POLSKI W SZCZYPIORNIAKU**

W Katowicach rozegrany został finał o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku pomiędzy KS Chorzów i Pogonią, zakończony zwycięstwem Chorzowa w stosunku 3:0 (2:0).

### Zasadnicze orzeczenie N.T.A.

# Zahamowanie dowolności przy przenoszeniu pracowników w stan nieczynny dla „dobra służby“

Jan Leśniak, nieetatowy ślusarz warsztatów kolejowych w Katowicach przeniesiony orzeczeniem Ministra Komunikacji ze względu na „dobro służby“ w „stan nieczynny“ wniósł przez swego zastępcę prawnego adwokata d-ra Bronisława Fellera w Krakowie skargę do Najw. Tryb. Administracyjnego przeciw Ministerjum Komunikacji. Na rozprawie przed Najw. Tryb. Administracyjnym zastępca prawny powoda wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia Ministerjum Komunikacji z powodu wadliwego postępowania, uzasadniając, że sprawowanie się powoda nie dało żadnego powodu do przeniesienia go w „stan nieczynny“ ze względu na „dobro służby“, co stwierdzają akta osobowe skarżącego Leśniaka. Najwyższy Trybunał Administracyjny przychylając się do wywodów zastępcy prawnego powoda **UCHYLIŁ ZASKARŻONE ORZECZENIE MINISTERJUM KOMUNIKACJI** z powodu wadliwego postępowania wyrokiem L. Rej. 8326/33, a w motywach wyroku zaznaczył, że z akt osobowych powoda wynika, iż jego opinja służbowa pod względem uzdolnienia do służby na zajmowanym stanowisku, sumienności i gorliwości w służbie, oraz zachowania się w służbie i poza służbą była „dobra“. Zadaniem Najw. Tryb. Administracyjnego jest badanie, czy władza pozwana **NIE KIEROWAŁA SIĘ DOWOLNOŚCIĄ**, przekraczając zakreślone ustawą granice przysługującego jej swobodnego uznania, lub czy nie naruszyła form postępowania ze szkodą dla skarżącego. W niniejszej sprawie ustalenia właściwej władzy administracyjnej, na których to ustaleniach pozwana władza oparła zaskarżone orzeczenie, same przez się nie ujawniają w odniesieniu do skarżącego, jako pracownika kolejowego, związku tych ustaleń „z dobrem służby“ stanowiącym wymóg zastosowania ust. 1 § 134 rozporządzenia Rady Ministrów z 8 lipca 1929 poz. 738/32 Dz. Ust.

**WOBEC TEGO NAJWYŻSZY TRYB. ADM. UCHYLIŁ ZASKARŻONE ORZECZENIE Z POWODU WADLIWEGO POSTĘPOWANIA I ZARZĄDZIŁ ZWROT OPŁATY. Z POWYŻSZEGO ORZECZENIA WYNIKA, ŻE PRZENIESIENIE PRACOWNIKA KOLEJOWEGO W STAN NIECZYNNY ZE WZGLĘDU NA DOBRO SŁUŻBY MUSI BYĆ UZASADNIONE I TO NALEŻYCIE, ORAZ NIE MOŻE BYĆ SPRZECZNE Z AKTAMI OSOBOWYMI PRACOWNIKA.**

Orzeczenie ma, oczywiście, znaczenie bardzo istotne nie tylko dla ogółu pracowników kolejowych, ale wogóle dla szerokich mas pracowniczych. Może to być **ZAHAMOWANIEM DOWOLNOŚCI** różnych instancyj biurokratycznych.

### W „Tygodniu Młodzieży“

# Niedziela ubiegła w Bielsku-Białej

D. 4-go w Bielsku-Białej TUR. wraz z niem. socjalistycznemi organizacjami oświatowemi zorganizował „Dzień młodzieży“ — na większą skalę. Młodzież zebrała się w Bielsku rano o g. 9-ej koło Domu Robotniczego i stamtąd pochodem z paru orkiestrami i sztandarami udała się do Białej. Tam na boisku urządzono zebranie. Zagaił tow. Zawierucha. Przemawiali ttow. K. Czapiński z Warszawy i tow. Kowoll z Katowic. Następnie odbyły się zawody i gry sportowe. Niestety, pogoda niebardzo dopisała.

Popołudniu w sali Domu Robotniczego w Bielsku odbyła się bardzo udała **akademja** (około 800 uczestników). Zagaił tow. Klimczak. Przemawiali ttow. K. Czapiński, Kowoll i Zawierucha. Występowały znakomita orkiestra; niemiecki chór robotniczy; deklamowali ttow. K. Kuźma i Pyszówna; „Siła“ z Komorowic odegrała utwór teatralny.

Całość akademji wypadła znakomicie. Tow. Czapiński — wśród oklasków — złożył życzenia (nieobecnemu oczywiście) tow. Daszyńskiemu. Organizacje robotnicze w Bielsku - Białej planują zorganizowanie w październiku wielkiej akademji ku czci Daszyńskiego.

Przy tej sposobności podkreślimy ogromny rozwój ruchu zawodowego w okręgu. Np. włókniarze wzrośli z 600 na 7 tysięcy (!). ZZZ całkowicie podupadł.

## Akademja Młodzieży Robotniczej w Bochni

Młodzież robotnicza w Bochni, zorganizowana w PPS., urządziła dnia 4 b. m. z okazji „Tygodnia Młodzieży“ uroczystą akademję. Akademję rozpoczęto odśpiewaniem przez chór młodzieży pod batutą tow. Kąckiego „Na barykady“. Następnie krótkie zagajenie wygłosił tow. Droździk, który powołał do prezydjum ttow. Bajdę i Kąckiego. W imieniu PPS i TUR przemawiał tow. Urbański, imieniem młodzieży wygłosił piękny referat tow. Bajda. Chór odśpiewał „Hymn młodzieży“. Okolicznościowe przemówienie o znaczeniu Tygodnia młodzieży oraz o roli i zadaniach młodzieży robotniczej wygłosił tow. dr. Szumski. Po śpiewie „Czerwonego Sztandaru“ nastąpiły deklamacje wierszy robotniczych. Mocnem przemówieniem tow. Walas zakończył imponującą akademję.



# Wiadomości z całej Polski

### POŻAR STRAWIŁ 25 BUDYNKÓW

We wsi Uroż, gm. Podgórze, pow. drohobyckiego, wybuchł groźny pożar w domu gospodarza Szczerbaka. W skutek silnego wiatru ogień przerzucił się szybko na sąsiednie zabudowania i wkrótce strawił doszczętnie 20 budynków mieszkalnych, oraz 5 gospodarczych wraz z plonami. Szkody wynoszą przesło 25.000 zł. Przyczyna pożaru dotąd nie została ustalona.

### ŚMIERĆ OD UDERZENIA PIORUNU

Nad powiatem siedleckim przeszła burza z piorunami. Podczas burzy 14-letni Henryk Chciak pasący krowy pod wsią Czołomyje schronił się pod drzewem. W drzewo to uderzy piorun, zabijając chłopca na miejscu.

### ZMIANA NA STANOWISKU NACZ. SĄDU W JAROSŁAWIU

Kierownictwo sądu grodzkiego w Jarosławiu objął sędzia gr. dr. Ignacy Nędzowski. Dotychczasowy kierownik sądu grodzkiego w Jarosławiu Feliks Różycki przeniesiony został w drodze dyscyplinarnej do Grybowa na stanowisko sędziego grodzkiego przy tamtejszym sądzie. Przeniesienie p. Różyckiego nastąpiło z mocy wyroku sądu dyscyplinarnego w związku ze sprawą b. sekretarza sądu grodz. Zielińskiego.

### TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA

Rolnik Wasyl Macyszyn w Ułaszkowcach pod Czortkowem, podejrzewając swoją żonę o zdradę małżeńską, zamordował ją uderzeniem siekiery i w ten sam sposób zamordował jej przyjaciela Andrzeja Furgę, poczem oddał się w ręce władz.

### PETARDA NA ODCZYCIE ŻABOTYŃSKIEGO W WILNIE

W sali przy ul. Końskiej 1, w Wilnie przywódca syjonistów rewizjonistów Włodzimierz Żabotyński wygłosił odczyt, na który przybyło wielu słuchaczów.

Przed rozpoczęciem odczytu w przedsionku rzucił ktoś petardę z gazem łzawiącym. Fakt ten wywołał popłoch. Po przewietrzeniu sali Żabotyński pod silną strażą policji i swoich zwolenników wygłosił odczyt.

## Radjo warszawskie

ŚRODA, 7 października.

6.30 „Kiedy ranne“. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 „Parę informacji“. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert. 12.40 „Co robić z pnączami?“. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka (płyty). 15.55 „Skrzynka techniczna“. 16.10 „Zagadki muzyczne“. 16.30 Koncert. — 17.00 Odczyt. 17.15 Dalszy ciąg koncertu. 17.50 „Pierwszym tramwajem eelktrycznym na wystawę krajową w roku 1894-ym“. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 „Co daje rolnikowi organizacja zawodowa“. 19.00 „Opinja“ — obrazek obyczajowy z powieści Weyssenhoffa. 19.20 Muzyka lekka (płyty). — 20.35 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak wybudowaliśmy naszą szkołę“. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Koncert. 22.15 Koncert kameralny. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).



# Jak wygląda praca w samorządzie Sosnowieckim

Do jakiego stopnia doszła nonszalancja i nieróbstwo matadorów obozu „sanacyjnego“ — świadectwem tego może być przebieg posiedzenia Rady Miejskiej w Sosnowcu z dn. 29 września b. r.

Wzorując się na zwyczajach, stosowanych w sanacyjnych organizacjach — p. prezydent Kaczkowski — w jednej osobie poseł na Sejm z wyborów r. 1935, ni stąd ni zowąd uznał za stosowne „desygnować“ ze składu Rady do Komisji szacunkowej do wymiaru podatku drogowego radnych: pp. Szenba (B. B.), Lubelskiego (Klub żydowski) i tow. B. Angiera (P. P. S.).

Zapomniał o jednem, że przynajmniej należało uprzednio zapytać o zdanie zainteresowanych. To też dostał ciętą odprawę od tow. Angiera, który z miejsca protestując przeciwko przeszczepianiu na grunt Rady Miejskiej zbankrutowanych metod postępowania p. Sławka—nie przyjął tej godności.

Zmieszał się tem nieoczekiwanem dla niego stanowiskiem lojalności wobec kolegów klubowych towarzysza Angiera pan Kaczkowski i na tyle stracił panowanie, że nawet seniorowi klubu radnych B. B. — p. Barańskiemu, odebrał głos, gdy ten poparł interpelację, wniesioną przez klub radnych P. P. S. przeciwko nieróbstwu prezydjum Zarządu Miejskiego.

A interpelacja sama była wniesiona z powodu pozbawienia dzieci szkół powszechnych m. Sosnowca jakiejkolwiek pomocy lekarskiej, bowiem przed wakacjami jeszcze zredukowano wszystkich lekarzy szkolnych.

Dodać należy, że p. Barański — stary radny — jeszcze z okresu, kiedy p. Kaczkowski zapewne abecadła się uczył, a przytem, jako wieloletni kierownik jednej z większych szkół powszechnych w Sosnowcu zna rzeczywiste potrzeby i bolączki dziatwy szkolnej. Nie dziw przeto, że lojalnie ustosunkował się do wniosku P. P. S., żądającego niezwłocznego zorganizowania należytej opieki lekarskiej dla dzieci szkół powszechnych, uznając za niedopuszczalne, by dzieci z początkiem roku szkolnego, a w tem i nowo przybyłe — nie były poddane badaniu lekarskiemu.

Dyskusja, jakkolwiek krótka, bo zgilotowana przez p. Kaczkowskiego — wykazała jednak ciekawą rzecz, że powodem niezaangażowania w porę lekarzy szkolnych było zwykłe nieróbstwo, a lekarze szkolni mają być zaangażowani od 1-go października.

P. prezydent, którego nie obchodzi los 15.000 dzieci m. Sosnowca, oświadczył ku niemałemu zdziwieniu się ogólnemu i oburzeniu nieomal wszystkich radnych, że *przecież dzieci nie są pozbawione opieki, gdyż zostały zbadane przez... higjenistki szkolne (!!!).*

I jeszcze jedno wykazała dyskusja, że akcja przygotowania kolonji letnich dla dzieci sosnowieckich była na tyle niechlujną, że na kolonji wśród dzieci zdrowych ulokowano dzieci chore na gruźlicę płuc, na świerzb i t. p., że żadne z dzieci nie było poddane szczepieniom ochronnym przeciwko chorobom zakaźnym, pomimo, że wymaga tego wyraźny przepis zarządzenia Ministerjum Opieki Społecznej, by dzieci, wysyłane na kolonje letnie, były szczepione przeciwko durowi brzusznemu i dyfterjii. Ale pan poseł Kaczkowski uznał za właściwe warunek ten zignorować, bo zdrowie dzieci proletarjatu nie obchodzi go wcale.

Ale nie na tem koniec objawów nieróbstwa, jakie na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej zostały ujawnione.

Klub radnych P. P. S. zainterpelował pana Kaczkowskiego, dlaczego prezydjum Zarządu Miejskiego nie złożyło Radzie Miejskiej sprawozdania z gospodarki za okres budżetowy 1935/36, jakkolwiek w myśl regulaminu, uchwalonego właśnie głosami radnych B. B. — sprawozdanie takie winno być złożone Radzie Miejskiej przed upływem 3-ch miesięcy po zakończeniu roku budżetowego, a więc, w danym wypadku przed 1 lipca 1936 roku.

P. prezydent nie mogąc wytłomaczyć nieróbstwa i nie mogąc usprawiedliwić oczywistego faktu łamania regulaminu — odebrał głos towarzyszowi Staśce, który sprawę tę chciał Radzie Miejskiej przedstawić.

Nie dość, że p. prezydent pozwala sobie na łamanie regulaminu, ale pozwala sobie na pogwałcenie praw radnego.

Dyskusja nad sprawozdaniem bardzo ciekawe światło rzuciła na gospodarkę panów z sanacji moralnej. Tylko dzięki pobłażliwości pana wojewody, który przecież z konieczności musi widzieć same dobre strony działalności pana prezydenta-posła i mieć dla pana posła właściwy respekt — zastrzeżenie złożone do sprawozdania komisii rewizyjnej przez tow. Staśkę i poddane uzupełnieniom w dyskusji na Radzie Miejskiej w marcu b. r. nie znalazły żadnego echa. Ta zachęta dla p. Kaczkowskiego pozwala mu nadal ignorować regulamin i nawet w tak ważnej sprawie, jak sprawa kontroli gospodarki miejskiej. A skutek tego — wiadoma rzecz — poniesie klasa robotnicza Sosnowca.

Na tymże posiedzeniu Klub Radnych PPS. wniósł jeszcze jedną interpelację, którą jako charakterystyczną dla tutejszych stosunków podajemy w brzmieniu dosłownym.

Z chwilą rozpoczęcia urzędowania Zarządu Miejskiego w obecnym składzie — w hallu Ratusza zainstalowane zostało biuro próśb i porad prowadzone przez b. kom. pol. p. Stankiewicza, dzisiaj emerytowanego, który w okresie wyborów do Rady Miejskiej był członkiem jednej z komisji wyborczej, gdzie miały miejsce znane sztuczki wyborcze.

Pomijając sam fakt tej niewłaściwości, jaką jst zainstalowanie w lokalu urzędowym podobnej instytucji — łatwo bowiem każdy z interesantów może przypisywać szczególniejsze możliwości osiągnięcia korzyści z porady i napisanej prośby przez p. Stankiewicza, co obecnie w dobie wykrycia takich nadużyć jak sprawa Parylewiczowej ma szczególniejszy posmak — klub radnych P. P. S. zapytuje:

1-o czy p. Stankiewicz za korzystanie z lokalu w Ratuszu opłaca czynsz dzierżawny?

2-o jeśli nie opłaca żadnego czynszu dzierżawnego, to za jakie szczególniejsze zasługi korzysta z publicznego lokalu?

3-o czy prezydjum Zarządu Miejskiego ogłosiło publiczny konkurs na dzierżawę lokalu dla podobnego biura?

4-o jeśli konkursu takiego nie ogłoszono, to za jakie zasługi dla miasta p. Stankiewicz korzysta z przywileju wyłączności?

5-o czy wśród naprawdę zasłużonych osób z pośród b. bojowników o Niepodległość, bądź z pośród więźniów politycznych, bądź legjonistów nie znalazł się nikt bezrobotny, kto by więcej zasługiwał na otrzymanie miejsca na prawo prowadzenia takiego biura, niż p. Stankiewicz, otrzymujący uposażenie emerytalne ze skarbu państwa.

## P. PAWLENKO

# BARYKADY

7)

z rosyjskiego przełożyła
HALINA PILICHOWSKA

W drewnianym baraku „Panoramy oświatowej“ wjeżdżał Garibaldi do Dijon. Na płóciennych ścianach strzelnicy namalowano jaskrawymi farbami: „Precz z litością! Paryż żąda, aby pięć miljardów“...

Człowiek, handlujący płynem przeciw odciskom, niósł plakat na końcu podniesionej do ramienia laski: „Jestem — starcem. Pracowałem“.

Jakiś aferzysta ustawił teleskop i za pół franka proponował oglądanie bateryj na Montmartre. Karawany pogrzebowe, wracając z cmentarza, stawały koło kramów i strzelnic, tworząc wspaniałe postoje — jak przed giełdą. W wąskich przejściach pomiędzy karuzelami, cyrkami, strzelnicami, namiotami wróżek i kramami przekupniów żarzyły się piecyki. Na nich, w olbrzymich garach, nad którymi się unosił swąd od przypalonej słoniny, skakały płatki ziemniaków.

Z głośnym trzaskiem „ruszacz“ marionetkowy wytrząsnął z długiego pokrowca dwadzieścia kijków, z których prędko ustawił budę jarmarczną, narzucił lekką draperię, podniósł wyhaftowany barwnie „portal“ i krzyknął:

— Oto paryżanin, broniący swego sztandaru!

Tłum od ziemniaków i teleskopu pobiegł ku niemu. W tłumie paryżan przesuwały się figury przyjezdnych z prowincji. Chłopi z plecakami, zasępieni, ze zmarszczonemi brwiami, długo jeździli na karuzelach lub w milczeniu stali koło marionetek. Wstyd im było oklaskiwać tresowane konie, więc — wyrażali zadowolenie, tupiąc butami w drewnianą podłogę cyrku. Zapomniawszy o czasie, a może pląrząc go z przestrzenią, stali godzinami na jednym miejscu, słuchając mówcy i zmrużonymi, osłoniętymi dłonią oczyma patrząc na roztaczające się szeroko miasto.

Ravais zauważył rosyjskiego artystę przed wejściem do cyrku Renca. Lewczenko ze znużeniem oglądał wypełniające się publicznością ławki. Miał aksamitną kurtkę na niebieskim trykocie. Nogi jego dygotały ze zdenerwowania.

— No, i cóż Ravais, miałem rację, — odezwał się, gdy stolarz pomyślnie przecisnął się do niego przez tłum.

— A właśnie przyszedłem, by się zorientować, czyście mieli rację, — odparł Ravais.

— Jutro fort Mont-Valerien rozpocznie bombardowanie Courbaivoie. Thiers zgromadził siły. Smutno przedstawiają mi się losy powstania. smutno.

— Głupstwo! Zapominacie o Francji. Ma ostatnie słowo w tym skandalu.

— Ravais, dziś padła Komuna w Marsylii, weźcie w garść rozum i wysnujcie wszystkie właściwe wnioski.

Ravais złapał cienki czarny kij, aby się uchronić przed zawrotem głowy, ale był to giętki „chambarier“ dżokeja, i Ravais omal nie zarył się twarzą w piasek i wiórki.

Muzyka, oblawszy cyrk cebrem piskliwych dźwięków, rozdzieliła ich słowa. Kurtyna się gwałtownie rozchyliła, aby wpuścić pstrokatego konia. Lewczenko zrzucił kurtkę i dogonił go długim susem, krzycząc: „Smutna dola...“. Ravais wyszedł z cyrku nie czekając na koniec tego numeru. Przeszedłszy przez plac, przypomniał sobie, że się nawet nie zapytał, gdzie się spotkają i jakie plany ma Rosjanin. Lecz uspokoiło go głębokie przeświadczenie, że się jutro niechybnie spotkają.

Dzień po spotkaniu na placu minął byle jak. Nie musnął Ravais ani jednym słowem jak gdyby ugrzązł w cyrku i nie wracał stamtąd na ulicę. Potem nadszedł wieczór, czas mijał jak pogoda, wśród znamion, przeczuć, nie zapamiętał nawet — jakich. Dzień dzisiejszy skończył się dla niego w cyrku i wszystko, co później nastąpiło, było już materiałem na jutro. Poszedł i stanął w kolejce przed sklepem, a po powrocie zasnął głucho pomiędzy dwiema wymijającymi się myślami. Ale spał niespokojnie i budził się w krótkich odstępach czasu, jak mechanizm zegara pomiędzy uderzeniem wahadła. Nowiny przenikały doń nawet we śnie. Wiedział: oddziały Komuny udały się do bramy Maillot. Nic nie kupiwszy wróciła ze sklepu żona. Wiedział — dyskusja z Lewczenką nabierała charakteru działań operacyjnych. Dzień jutrzejszy całkowicie się ukształtował, chociaż trwała noc straszliwej, bezdennej głębi. Natychmiast wyszedł z domu, mówiąc, że nie wie, kiedy powróci.

(D. c. n.)

# ŻYCIE WARSZAWY



## Uwaga rowerzyści!

Termin wymiany znaków rowerowych 1935 r. na znaki na okres 1936/37 upływa ostatecznie w dniu 9 b. m. Wymiany tej dokonywa się w Wydziale Przemysłowym Zarządu Miejskiego (Ogrodowa 39—41). Właściciele rowerów winni więc śpieszyć się z przeprowadzeniem tej zresztą mało skomplikowanej, formalności, aby później nie narazić się na zbyteczne kary.

## Wypadki tramwajowe

### Straszna śmierć chłopca

Na ul. Zamojskiego tramwaju linji 24, idącego do Warszawy, uczepił się syn szewca, 13-letni Luzer Maślanko (Ząbkowska 2). Wprost domu Nr. 26 chłopiec uderzył głową o słup tramwajowy, stojący między torami. Wskutek pęknięcia czaszki, Maślanko zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum. Pogrzebem zajęło się tow. „Ostatnia Posługa".

Na rogu ul. Wolskiej i Młynarskiej tramwaj linji „16", potrącił 30-letniego Henryka Ostrowskiego (Zawiszy 30). Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i poranienie głowy. Po opatrunku Ostrowskiego przewieziono do domu.

Na rogu ul. Twardej i Prostej pod tramwaj linji 6 dostał się 30-letni Stanisław Glinka, robotnik, bezdomny. Doznał on poranienia głowy i okolicy prawego oka. Pogotowie przewiozło go do szpitala Dz. Jezus.

## Znowu zawieszenie komornika w czynnościach

Po przeprowadzeniu szczegółowej rewizji w kancelarji komornika 38-go rewiru, Czesława Gutrego (Marszałkowska 67), kierownik sądów grodzkich, zawiesił go w urzędowaniu. Czynności zawieszonego komornika objął komornik I-go rewiru, Stefan Kraszewski (Krucza 34).

Jako szczegół charakterystyczny nadmienić należy, iż Gutry był najstarszym komornikiem Warszawskiego Okręgu Apelacyjnego, liczy bowiem 76 lat, a komornikiem jest bez przerwy od 1912 r.

## Kronika organizacyjna

DZIELNICA OCHOTA: W piątek dn. 9 b. m. o godz. 7 w. odbędzie się Walne Zebranie członków Dzielnicy Ochota. Obecność wszystkich członków Dzielnicy obowiązkowa.

DZIELNICA STARÓWKA — posiedzenie Komitetu odbędzie się dziś w środę 7 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej 21 — 8.

## Młodzież P. P. S.

Dziś o godz. 7-ej wieczorem odbędą się zebrania na następujących Kołach młodzieży:

POWIŚLE — ul. Czerwonego Krzyża 20 — ref. tow. Wł. Jagiełło.

WOLA — ul. Wolska 44.

KOŁO POWIŚLE: W czwartek dnia 8-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu ul. Czerwonego Krzyża, organizuje

**AKADEMJĘ MŁODZIEŻY**

z okazji „Tygodnia Młodzieży" i odsłonięcia sztandaru Koła. W programie przemówienia i bogata część artystyczna.

**Młodzi, stawcie się licznie!**

## Zamachy samobójcze

Władysław Choiński, lat 33 (Kawęczyńska 21), otruł się kwasem siarkowym.

Marja Wardasowa, żona urzędnika (Kraszewskiego 18), w zamiarze samobójczym, zatruła się gazem świetlnym. Ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Choińskiego przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

## Likwidacja domów schadzek

Kierownik 3-go komis., na skutek częstych zażaleń kierowników szkół oraz lokatorów domów, zlikwidował dom schadzek przy ul. Smoczej 5. Nadto zlikwidowano jeszcze dwa takie domy przy ul. Smoczej 14 i 17.



## Wypadki kolejowe

Na stacji Ożarów wypadł z pociągu i potłukł się ogólnie 26-letni Józef Stańczyk, robotnik (Ożarów). Przywieziono go na dworzec Główny i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

Na bocznicy kolejowej przy ul. Srebrnej 16, na terenie dawnej fabryki „Borman, Szwede i S-ka". buforem wagonu został przygnieciony robotnik, 27-letni Karol Dańkowski (Świętojerska 17). Doznał on potłuczenia klatki piersiowej i prawej ręki. Dańkowskiego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.



## Ruch budowlany

W okresie pierwszych 3-ch tygodni września Urząd Inspekcyjno-Budowlany Zarządu Miejskiego zatwierdził ogółem 212 projektów budowlanych, z których 144 dotyczyło projektów domów mieszkalnych. Wśród zatwierdzonych projektów budowli, przeznaczonych na mieszkania, 16 stanowiło projekty domów 4-ropiętrowych, 37 — trzypiętrowych, 23 — dwupiętrowych; reszta — to domy jednopiętrowe i parterowe, które powstaną na peryferjach miasta.

## Uruchomienie nowej linji autobusowej

We wtorek, 6 b. m., uruchomiony został autobus „R", dojazdowy, kursujący od pętlicy tramwajowej przy końcu ul. Rakowieckiej (dokąd dochodzą tramwaje Nr. 3 i Nr. 9). Autobus ten biegnie — przez ul. Rakowiecką, Wołoską, Racławicką do Płatowcowej. Długość trasy wynosi 2,3 km. Uruchomiony został jeden wóz autobusowy, kursujący rano od g. 7 do g. 9 i od g. 15 do g. 18 co 15 minut, a w pozostałych porach dnia co 20 minut.

Pierwszy autobus odchodzi codziennie o g. 7 rano od ul. Płatowcowej ,ostatni zaś autobus o g. 23 z Rakowieckiej. Opłata za przejazd jednorazowy całej trasy wynosi 20 gr., zaś odcinka jednokilometrowego — 15 gr., z przesiadaniem na tramwaj 30 gr.

## Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM na otwarcie sezonu przygotowuje arcydzieło Moljera w przekładzie Tadeusza Boy Żeleńskiego „Szkołę żon".

TEATR NARODOWY: Dziś „Bogusławski" z Węgrzynem w roli tytułowej.

We czwartek, piątek, sobotę i niedzielę wznowiony z olbrzymim sukcesem „Wielki Fryderyk" Nowaczyńskiego.

TEATR POLSKI: Dziś i codziennie świetne widowisko dickensowskie „Klub Picwicka" z Zelwerowiczem.

TEATR MAŁY: Dziś wieczorem i dni następnych „Ryk byłego lwa".

TEATR NOWY: dziś inauguracyjna nowa komedia „Dowód osobisty" Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej.

TEATR LETNI: Dziś słynna komedia Sardou „Ćwiartka papieru".

TEATR MALICKIEJ daje ostatnie dni sztukę B. Shaw'a „Profesja pani Warren".

TEATR KAMERALNY: Codziennie „Matura" z Grywińską, Adwentowiczem i Skubniewską.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś wodewil satyryczno-polityczny „Kagrywińskiej oraz Karola Adwentorjera Alfa Omegi" z Dymszą, Zniczem i Brochwiczówną na czele.

OPERETKA (Karowa 18) daje dziś operetkę Lehara „Wesoła wdówka" w nowej inscenizacji reż. F. Kuligowskiego.

POWSZECHNY TEATR STOŁECZNY: w bieżącym tygodniu grana będzie sztuka p. t. „Don Kichot" hr. Al. Fredry.

Sztuka grana będzie w nast. salach: w dn. 7 b. m. Narbutta 14, w dniu 8 b. m. Czerniakowskiej 128, w dniu 9 b. m. Strzeleckiej 11, wd n. 10 b. m. Młynarskiej, w dn. 11 b. m. ul. Zagórnej 9.

RECITAL SKRZYPCOWY W KONSERWATORJUM: Dziś w środę 7-go b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum recital skrzypka jugosłowiańskiego Wiktora Winterfelda.

## Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Panowie w cylindrach" z Fred Astaire i Ginger Rogers.

APOLLO :„Jadzia" ze Smosarską.

ANTINEA: „Ostatnie dni Pompei".

AMOR: „Pieśń nad pieśniami" i „Wesoła wdówka".

ARKON: „Mała mateczka" i „Srebrne ostrogi".

AS: „Annapolis".

ATLANTIC: „Pasteur" z P. Munim.

BAŁTYK: „W blasku słońca" z Kiepurą.

BIS: „Kocham wszystkie kobiety" (Jan Kiepura) i „Szkarłatny kwiat".

CAPITOL: „Trędowata".



CASINO: „Fredek uszczęśliwia świat".



COLOSSEUM MAŁE: „Dzień wielkiej przygody".

CORSO: „Kwiat Hawai" i rewja.

CZARY: „Potępienie" oraz nadprogram.

FAMA: „Załoga".

FILHARMONJA: „Jedna z tysiąca".

FLORIDA: „Tygrys Pacyfiku" i „W krainie wiecznego uśmiechu".

FORUM: „Ostatnie dni Pompei" i „Mecz bokserski Schmelling—Louis".

ELITE: „Osaczona" i „Kapitan Blood".

EUROPA: „Marja Stuart".

GDYNIA: „42-ga ulica" i rewja.

HOLLYWOOD: „Rozwód z przeszkodami".



ITALIA: „Księżniczka Czardaszka" i dodatki.

KOMETA: „Prawo do szczęścia".



HELIOS: „Róża" i dodatki.

LOS: „Ucieczka".

MASKA: „Na zgliszczach szczęścia" i „Rapsodja Bałtyku".

MAJESTIC: „Ostatni poganin".

MARS: „Anna Karenina" i dod. kol.

METRO: „Żona 2 mężów" i rewja.

MEWA: „Wesoły Donżuan" i „Kochaj tylko mnie".

MINERWA: „Człowiek dwuch światów" i „Bez honoru".

MUCHA: „Wielki czarodziej" i „Wszystko dla zwycięzcy".

NOWA TOMBOLA: „Zew krwi" i „Za chwilę szczęścia".

KINO MIEJSKIE — Hipoteczne 8. „Bounty".



OKO PRASKIE: „Pokusa".

PAN: „Bolek i Lolek".



PETIT TRIANON: „Calliente, miasto miłości" i „Biała parada".

POPULARNY: „Dawid Copperfield" i rewja.

PROMIEŃ: „Nasi chłopcy marynarze" i „Iskor".

PRAGA: „Mazur" i rewja.

RAJ: „Tygrys Pacyfiku".

RIALTO: „Żona czy sekretarka".

RIVIERA (Leszno 2): „Dodek na froncie".

RENA: „Ta albo żadna" i „Piekło".

ROXY: „Doktór X" i „Wesoły biegun".

SFINKS: „Judel gra na skrzypcach".

SOKÓŁ: „Królewska faworyta" i „Madame Dubarry".

SORENTO: „Dyktator" i „Pat i Patachon".

STUDIO: „Mayerling".

STYLOWY: „Grzesznik miło woli".

ŚWIAT: „Cyrk Barnuma" i „Szalony Porucznik".

TON: „Złotowłosy brzdąc".

UCIECHA: „Dzisiejsze czary"? z Charlie Chaplin.



UNJA: „Koenigsmark" i rewja.

VARIETE (gmach Cyrku): „Flip i Flap" oraz „Córka gen. Pankratowa".



## Z teatrów warszawskich

**TEATR POLSKI. „Klub Pickwicka" — Karola Dickensa 11 obrazów w przeróbce scenicznej N. Wegsterna.** Przekład Józefa Brodzkiego. Inscenizacja i reżyserja: Aleksander Węgierko. Dekoracje: Władysław Daszewski.

Minęło 100 lat od czasów napisania „Klubu Pickwicka". Bohaterowie tej powieści stali się przysłowiowymi uosobieniami pewnych cnót i przywar stanu mieszczańskiego; ich sława i popularność rozeszła się daleko poza granice kraju, w którym się zrodzili. Karol Dickens potrafił w nich skupić w karykaturalnym wyolbrzymieniu cechy tak charakterystyczne całej warstwy, że każdy pod każdą szerokością geograficzną mógł w nich znaleźć swoich dobrych znajomych.

Samuelowi Pickwickowi — samozwańczemu badaczowi natury towarzyszy cięty i trzeźwo myślący służący — Sam Weller, jak Don Kichotowi — Sancho-Pansa, hr. Almawiwie - Figaro. Rozbrajająca poczciwość i nieporadność Pickwicka załamuje się w krzywym zwierciadle wisielczego humoru Sama, wytwarzając szereg scen o wysokiej sile napięcia komicznego.

Ta sama aureola komiczna otacza uczniów i wyznawców Pickwicka, z których każdy celuje w swoim mniemaniu w czemś, czego go właśnie pozbawiła natura.

Ten sam gatunek komizmu charakteryzuje i samego Pickwicka, któremu się zdaje, że jest wielkim odkrywcą, badaczem i uczonym i w swoim klubie za takiego uchodzi, choć jego odkrycia i badania funta kłaków nie są warte.

Dickens, przedstawiając w komicznym świetle nieporadne i bezsensowne zabiegi starych ramolów i młodych kretynów ze sfery mieszczańskiej, starających się dorównać w manji rozrzutności i lekkomyślnego życia szlachcie,—przeciwstawia tej zjełczałej choć dopiero pączkującej warstwie zdrowe i trzeźwe, kute na cztery nogi, obrotne i zdobywcze typy z ludu.

Sam Weller, jego ojciec, Mary— to są ludzie, którzy nie posiadając zasobów i wątpliwego wykształcenia swych panów, mają jednak zdrowy rozum i bystrość, która im pozwala w każdym momencie górować nad warstwą, której służą.

W powieści swojej Dickens toruje drogę demokracji i jak na te czasy okazuje wizyjną wprost przenikliwość, wskazując na źródła i przyczyny degeneracji i upadku porastającego dopiero w tym czasie w pierze burżuazyjnego mieszczaństwa. Jak szlachta pasorzytowała na pracy chłopa, tak Pickwickowcy pasorzytują na pracy niedostrzegalnego dla nich robotnika, którego siła robocza, wprzągnięta do wytworzenia nadwartości, pozwala im nic nie robić i marnować czas na pouczających podróżach w dyliżansie, w poszukiwaniu przygód i rozrywek.

Poczciwość przyjaciela ludzkości pana Pickwicka nie sięga tak daleko, by uświadomić sobie niemoralność tej pokaźnej renty, którą uzyskuje jako właściciel tych czy innych papierów wartościowych. Pozwala mu ona jednak w dostępnej dla niego sferze dostrzegalności odegrać rolę filantropa, wybaczającego urazy i uszczęśliwiającego każdego, kto wchodzi z nim choćby w przypadkową styczność.

Możnaby powiedzieć, że Pickwick jest uosobieniem filantropji na bliski dystans, pozbawiony jest natomiast zupełnie daru oderwanego myślenia, któreby mogło mu wskazać szersze i bliższe pole filantropji, niedostrzegalnej jednak dla uokularzonych oczu starego poczciwca.

Końcowa apoteoza Pickwicka jest uzasadniona w każdym razie o tyle, że stary rentier pod względem stopnia wrażliwości na nędzę otaczającego świata o całe niebo przewyższa całe swoje otoczenie i zdradza maksymalny zasób dobrej woli, by temu złu zaradzić. Właściwy komizm sytuacji polega na jego donkiszoteryjnej walce z wiatrakami, na jego bezradności i nieświadomej samoobłudzie.

Lubimy jednak i cenimy tę postać, oceniając jej ciężar gatunkowo — społeczny, wysiłek z jakim walczy z bezwładem swojej sfery i swego środowiska.

A teraz co z Pickwicka ocalało na scenie. Niestety — bardzo niewiele.

Cały kunszt Dickensa wyraża się w narracji, w umiejętności żartobliwego i pogodnego snucia opowieści. Przeróbka sceniczna z natury rzeczy opiera się na materjale dialogów bynajmniej nie najbardziej charakterystycznym dla tego rodzaju dzieła.

Czytelnik obeznany z twórczością powieściową Dickensa, patrząc na tę ciekawą zresztą i w najlepszej woli dokonaną przeróbkę, doznaje zawodu i rozczarowania.

Komizm sytuacyjny i charakterowy nie wystarcza, zwłaszcza, że niektóre sytuacje (jak np. nocna schadzka z Arabellą) z dramatycznego punktu widzenia są niezrozumiałe i ani na krok nie posuwają akcji naprzód.

Nie mogąc się dopatrzeć w tym widowisku czaru opowieści i stylu Dickensa, nie negujemy jednak wartości scenicznej tego widowiska.

Jest ono w każdym razie dość żywe, ciekawe, malownicze, choć ułamkowe i organicznie niezbyt zespolone.

Z „Rozmowy z Aleksandrem Węgierką" pióra p. St. Estmanowskiego („Teatr" Nr. 1 (25) staraliśmy się wyłowić zasady ujęcia reżyserskiego tej sztuki przez p. Węgierkę, lecz wywiad napisany jest stylem tak zagadkowym i tyle zawiera sprzeczności, żeśmy nie zdołali wyłowić zeń myśli zasadniczej.

Sądząc z ujęcia scenicznego przedstawienie, choć wyróżnia się wielu kapitalnemi pomysłami reżyserskiemi, nie jest zbytnio zharmonizowane i ujednolicone: komedja walczy w nim z groteską, przytem groteska wbrew woli, jak się zdaje reżysera, często dławi komedję.

Najbardziej stylową w sensie komedjowym postać tworzy Aleksander Zelwerowicz w roli Pickwicka; zostanie ona w pamięci, jako jedna z najlepszych, najbardziej opanowanych kreacyj wielkiego aktora.

Godnie mu sekunduje Józef Kondrat w roli Sama Wellera, prowokujący widzownię swoją aforystyką.

Niemała lość werwy komicznej wkładają w swoje role p.p.: H. Małkowski, J. Pichielski i E. Solarski.

Kapitalna parę adwokatów tworzą Jerzy Woszczerowicz i Juljan Krzewiński; Dodson Woszczerowicza w swej groteskowej wyrazistości może się i powinien przyśnić.

Jerzy Chodecki ciekawie i pomysłowo ujął rolę Jingle'a.

Wobec mnogości ról nie podobna wyliczyć ani scharakteryzować doskonałej naogół i dobranej obsady czterdziestu z górą ról widowiska.

Z nielicznych kobiecych typów wymieńmy wymowną gołębicę p. Helene Buczyńską w roli Pani Bardel, dobrą Starą Panią Wardl w osobie p. Stanisławy Słubickiej, Rachelę Wardl — p. Zofja Mysłakowska.

Rolę Mary z naturalną żywością i nielada wdziękiem ujęła p. Lidia Wysocka; w rolach dwóch panien Wardl ornamentacyjnie prezentowały się p.p.: Jadwiga Kurylukówna i Janina Wilczówna.

Śmiałe i pomysłowe dekoracje sztuki skomponował Władysław Daszewski.

J. N. MILLER.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.